

**Wychodzi 2 razy dziennie**  
z wyjątkiem niedziel  
rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.  
**PRENUMERATA WYNOŚCI:**  
**We Lwowie:**  
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-90  
**na prowincyi:**  
rocznik 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.  
kwartalnik 3 zł. 30 ct. „ 4 „  
miesięcznik 1 „ 10 „ 1-35 „  
**W Niemczech:** miesięcznie 1 zł. 50 ct.  
**w innych krajach:** 2 „ —  
Kamiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi  
wydania rannego 2 ct. 3 ct.  
wieczornego 3 „ 4 „  
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 511.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmanna.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

## Teorya socjalistyczna a narodowa polityka społeczna.

Wyobrażamy sobie, z jakim szyderym uśmiechem i wzruszaniem ramion, prawowici socjaliści ze szkoły Karola Marxa czytali nasz wczorajszy artykuł „Polityka społeczna i polityka narodowa“. Jaktóż, czyż redakcyja *Słowa Polskiego* nie wie o tem, że Karol Marx na podstawie „materiałistycznego pojęcia dziejów“ odkrył niezłomne, niewzruszone prawa rozwoju społecznego, z któremi wręcz są niezgodne zasady przez tę naiwną redakcyję głoszone? Wszak Marx udowodnił, jak dwa a dwa cztery, że koniecznym, z siłą prawa przyrody występującym następstwem ustroju kapitalistycznego, t. j. prywatnego posiadania środków produkcyi, jest ucisk socjalny i nędza, że zatem tylko przez zniesienie tego ustroju, tylko przez uspołecznienie t. j. upaństwowienie środków produkcyi, można ten ucisk i tę nędzę usunąć, a nie jakimiś marnymi środkami polityki socyalnej, działającej w granicach tego dzisiejszego systemu. Wszak Marx udowodnił, że posiadanie tych środków produkcyi, t. j. ziemi i kapitałów, przez prywatnych, daje im moc zagarnięcia na rzecz swoją całej „nadwartości“, wytworzonej jedynie i wyłącznie pracą robotnika; że zatem ochrona, jaką dzisiaj państwo zgodne z istniejącym porządkiem prawnym daje tej prywatnej własności, jest poprostu ochroną i uprawnieniem niegodziwego rabunku, że cała obecna organizacyja państwowa i jego ustawodawstwo jest jedynie wyrazem interesu tych, co rabują robotnikowi owoce jego pracy, że zatem jedynym ratunkiem jest wywrócenie tego państwa i tego porządku prawnego, a zastąpienie go państwem socjalistycznym, któreby „wywłaszczyło wywłaszczających“, objęło na rzecz społeczeństwa wszystkie środki produkcyi i stało się naczelnym a więc jedynym producentem i dystrybutorem dóbr ekonomicznych. Polityka socyalna zatem, na tej teorii oparta, jest jedynie ta, która dąży do utworzenia tego socjalistycznego państwa i tego socyalnego w miejsce dzisiejszego prywatno-gospodarczego systemu produkcyi. Że zaś kapitał i kapitalizm coraz bardziej kosmopolitycznym się staje, przeto też i ta socyalistyczna polityka, która go ma zwalczyć, kosmopolityczną być musi.

Ze stanowiska tej doktryny oczywiście to, cośmy wczoraj pisali, przedstawi się jako naiwna wiara w skuteczność jakichś drobnych środeków tam, gdzie tylko wielki a nieunikniony przewrót dziejowy stanowczo zaradzić może — przewrót, jakiemu równego historya dotąd nie zna. Z tego też stanowiska wszelka w ramach dzisiejszego systemu gospodarczego i prawnego obracająca się polityka społeczna, nie tylko jest bezskuteczna, ale i szkodliwa — bo przewleka chorobę, odracza konieczną a zbawczą katastrofę, ludzi tylko i oszukuje tych, co są ofiarami dzisiejszego systemu, rzucając im od czasu do czasu jakieś okruchy wówczas, gdy im się wszystko na-

leży. Osłabia się przez to rewolucyjną energię tych, co na swych barkach mają dźwignąć świat nowy — a tyrańską i wyzyskiwawczą „burżoazję“ przyobleka się obłudnie w szaty jakiejś filantropii i humanizmu. Polityczna zatem konkluzya byłaby: im gorzej, tem lepiej.

Ta teorya socyalistyczna jest w jaskrawej sprzeczności z tą społeczną polityką i pracą, jak my ją pojmujemy, jako istotną część narodowej naszej polityki. I gdyby owa teorya miała być uzasadnioną — nasz program społeczny nie miałby żadnej podstawy. Na szczęście tak nie jest. Coraz częściej spotykamy się we współczesnej umiejętności ekonomiczno-społecznej z zupełnie zwyciężskim odparciem teoryi Marxa; coraz częstsze są wypadki „odstępstwa“ od tej teoryi ze strony wiernych do niedawna jej wyznawców. W samym obozie socjalizmu, zarówno naukowego, jak i agitacyjnego, gwiazda Marxa blednie, a pojawienie się obecnie trzeciego tomu jego głównego dzieła „*Das Kapital*“ nie mało się przyczynia do zachwiania tej do niedawna fanatycznej wiary w nieomylność jego socyalnego dogmatu, a przede wszystkim jego historycznego uzasadnienia.

Rozwój społeczny i ekonomiczny szedł dotąd i chyba dalej iść będzie tą drogą, że do tych warstw społecznych, które się wybiły na wyższy stopień kulturnego życia, oświaty, cywilizacyi, dobrobytu, obywatelstwa, przybywają coraz to nowe, coraz to szersze. Po stanie trzecim przychodzi kolej na stan czwarty. Widzimy to najlepiej w tym właśnie kraju, w którym kapitalizm najsilniej się rozwinął i najbardziej odpowiada typowi Marxa — w Anglii. Tam złożyły się wszystkie czynniki na to, ażeby rewolucyę socyalną zastąpił stopniowy, organiczny rozwój. Potężne organizacje robotnicze, wywalczające robotnikom coraz lepsze ekonomiczne stanowisko, nie mniej potężne ich organizacje kooperacyjne, ulepszące ich gospodarcze stosunki; dalej te wszystkie trzy czynniki, któreśmy we wczorajszym artykule przedstawili, jako hamulce skuteczne przeciw klasowemu egoizmowi — a nakoniec właśnie wielki wzrost kapitalizmu, który społeczeństwu angielskiemu daje coraz potężniejsze zasoby finansowe i pozwala na coraz większe ofiary na rzecz zdrowej polityki społecznej — to wszystko sprawia, że angielski stan robotniczy swoim *standard of life* coraz bardziej się zbliża do tego wysokiego poziomu, na którym tam stoi stan trzeci. Ale angielski robotnik nie goni za złudną marą jakiegoś przyszłego socyalistycznego państwa, a jeżeli w nią wierzy, to wie o tem, że ten jego ideał jest tak daleki, iż dla jego osiągnięcia nie będzie poświęcał tego, co dziś osiągnąć może. Dla tego też stara on się w swoich kooperacyach wytworzyć sobie lepsze gospodarcze stosunki — dla tego przez swoje organizacje zawodowe doprowadził do zwycięstwa zasady zbiorowego w miejsce indywidualnego kontraktu o warunki pracy — i tymi środkami stał się siłą dodatnią, z którą się cały naród liczy, ale też i na którą on liczyć może. Jeżeli — o czem wątpić nie można — rozwój ten

dalej tą drogą pójdzie, owa Anglia, która Marxowi służyła jednostronnie jako typ do uzasadnienia jego rewolucyjnej teoryi, będzie pierwszym krajem, który doświadczałnie teoryę tę obali, bo przekona o praktycznej skuteczności owych „hamulców egoizmu“ o których mówiliśmy wczoraj, a zatem o możliwości reformy społecznej bez przewrotu socyalnego.

Ale zgola już zastosowanie teoryi Marxa do naszego kraju jest po prostu niedorzecznem. Nam raczej wielki rozwój kapitalizmu — bez nadużyć jego — byłby najbardziej pożądanym. W kraju, który nie może dostarczyć zarobku coraz wzmagającej się ludności, którego stan ekonomiczny charakteryzuje się brakiem przemysłu, jednostronnym kierunkiem gospodarczej produkcyi, bo prawie wyłącznie rolniczej, a w tych granicach znowu jednostronnie zbożowej, wreszcie niskim bardzo stanem tej rolniczej produkcyi — w kraju tym zwalczać dziś system prywatnego gospodarstwa i szerzyć mrzonki o gospodarstwie socyalnem i o socyalistycznym państwie, wojować przeciw kapitałowi, a nie przeciw jego nadużyciom, i dla tego, że się ma przed oczyma jakieś bardzo odległe ideały socyalne, potępiać i ośmieszać dążenie do reform w granicach obecnego, w całym świecie panującego systemu prywatnej własności — znaczy wprost działać ze szkodą i krzywdą tych klas pracujących, które się bierze w obronę. Dla teoryi, choćby jak ładną piękną, nie poświęca się kraju, który potrzebuje zwiększenia swej produkcyi, nie poświęca się interesu tych wielkich rzesz, które potrzebują zarobku.

## Listy z wystawy jubileuszowej.

Wiedeń, 29 lipca.

(Pawilon miasta Wiednia. — Pawilon trzech komisji: budowlanej, regulacyi Dunaju i budowy środków komunikacyjnych).

Naprzeciw pawilonu dobra publicznego zbudowane są obok siebie dwa piękne pawilony: jeden wystawiony jest kosztem gminy miasta Wiednia, drugi zaś wybudowały wspólnie trzy komisye mianowicie: regulacyi i rozszerzenia miasta, regulacyi Dunaju i budowy środków komunikacyjnych.

Pawilon stolicy państwa jest bardzo okazałym budynkiem, można rzec monumentalnym i najpiękniejszym na wystawie jubileuszowej; jest to dzieło architektoniczne pomysłu dwóch braci architektów Drexlerów. Koszta budowy tego ozdobnego, choć małego pawilonu, wynosiły 54 tysięcy złr., z czego same roboty rzeźbiarskie 22 tysięcy zł. pochłonęły. Budowa przykryta jest wielką kopułą, portal podparty na filarach upiększają dwa pylony z bogatą sztukaturą. W środkowej części fasady pod herbami państwa i miasta mieści się alegoryczna grupa, wyobrażająca składanie czci monarsze, po bokach są cztery ale-

## CIOCIA.

(OBRAZEK).

Budną, cuchnącą ulicą śródmieścia Lwowa, o późnej już godzinie wieczorem szedł młody człowiek. Nie szukał wcale domu, do którego zdążył, lecz wpadł do starej kamienicy, opatrzonej murami oporowemi. Oglądając się w prog i wąską sieni, oświetloną latarnią zakopconą i kopącą podążył wydeptanymi schodami na pierwsze piętro. U drzwi obitych starymi szmatami, z poza których zbutwiała wyzierała słoma poruszył silnie kilka razy klamką.

— Szojn, Szojn! odezwał się głos z wewnątrz i po chwili słyhać było szłapanie pantofli i drzwi wreszcie się otworzyły.

— Aj, aj! to pan Nowobielski, sam pan Nowobielski do mnie przychodzi — rzekła stara kobieta, nisko się kłaniając.

Gościa przepuściła, zamykając drzwi na zasówkę znowu.

— Dobry wieczór ciociu — powitał młody mężczyzna, przywoicie ubrany. Wyjeżdżam ze Lwowa.

— Nu, nu, a dokąd?

— Jestem mianowany adyunktem sądowym i wyjeżdżam na prowincyę.

— Daj Boże! Daj Boże! Aj waj — pan już sędzią. Cyt, cyt pan sędzia — jakże ja się cieszę, jak ja się cieszę; więcej może niż pańska mama, siostra pana i bracia. Jak ja się cieszę panie sędzio.

I stara klaskała w ręce, podkreśliła lampę i wpatrywała się w młodego człowieka, na którego twarzy widać było znużenie, przepracowanie przedwczesne.

— Niech pan sędzia siada, bardzo proszę — mówiła, prowadząc Nowobielskiego do starego wygrzanego fotelu, który przed chwilą opuściła. Sama zajęła krzeselko, ciągle wpatrując się w bladego człowieka z podziwieniem.

— Ciociu — przyszedłem się obliczyć.

— Co panu sędziemu tak pilno aj, aj, proszę mi opowiedzieć, jak się to dzieje, jak się sędzią zostaje.

— Po prostu, dostaje się taki papier i nie więcej.

— Aj, taki papier, złoty papier, wun lepszy, niż najlepszy weksel — jakże ja się cieszę. A co będzie z mamą pana sędzięgo?

— Jedzie wraz ze mną.

— A, a siostra pana sędzięgo?

— Chwilowo tutaj zostaje. Musi kończyć nauki.

— A ciocię pan opuszcza, panie sędzio, aj, aj jak ja se przypomnę, ile to lat myśmy razem żyli i jak żyli. Zgodnie, pięknie, ładnie — panie sędzio.

— Ciociu obrachujemy się.

— Nu, nu mamy czas, jeszcze pan sędzia nie jedzie.

— Za kilka dni ciociu.

— Pan sędzia będzie czegoś potrzebywał na gospodarstwo, ja wim, ciocia da, o! czemużby nie, przecieć my starzy tacy przyjaciele. Mój Boże, jak ja se spomnę, że my prawie od połowy gimnazyi

się znamy — aj, aj panie sędzio, jak ja się cieszę. I stara zakryła sobie oczy, a głowę w tył odrzuciła, szukając w pamięci. Usta otwarła. Bezzębne szczęki i zmarszczki na twarzy w ostrych liniach przebiegające nawet po czole i szyi, świadczyły o wysokim wieku kobiety. Kończysty nos, łukowaty zalecał się z bliska do górnej wargi, drżącej od czasu do czasu.

— Noooo... o! to dobrze, chwalić pana Boga.

To dobrze; cieszę się i winszuję panu sędziemu.

— A teraz przystąpmy do interesu moja ciociu.

— Interes interesem, panie sędzio. Jak ja se spomnę, że ja już czterestu panów na ludzi wyprawdziła. Tylko dwóch czy trzech zapomniało o cioci i o tem, co wona im dobrego zrobiła. Trzech na psa uroki, ale reszta ludzie uczciwi. Albo już zapłacili mi do czysta, albo jeszcze placą. Na psa uroki. Są tam między nimi sędzie już, doctory od medecyny, a są i tacy, co w banku, w tym największym banku są urzędniki. Aj, jak ja sobie pomyślę, co z pomocą cioci, aż na urzędników w banku panowie się wykierowały, to mię, aż tak gładko koło serca, jak po soku z rzodkwi. Tak, panie sędzio.

— Kiedyśmy to ostatni rachunek robili, ciociu? — przerwał Nowobielski.

— Czy to raz? Naprzód, jak pan sędzia skończył gimnazyc. Zaraz, zaraz; wyszukam moją książkę, pańską książkę, panie sędzio. Otóż i wona. Zaczem po gimnazyi zostało dwieście osmdziesiąt srebrnych, już i z tym procentem co mi pan sędzia

goryczne figury, przedstawiające: pilność, dobrobyt, spokój i humanitarność. Po wysokich schodach wchodzi do przedsionku i sali przyjęć, zdobnej potężnymi freskami w koło ściany, przedstawiającymi cztery historyczne momenty z dziejów miasta Wiednia. Ściany zdobią portrety monarchy z różnych dziesiątek lat. W tej sali godny uwagi jest błękitny szklany sufit, który przedstawia system planetarny, według wzoru astronoma wiedeńskiego Palisa wykonany. Następną salę, również górnem światłem oświetloną, tak zwaną „Bürgermeistersaal“ wypełniają portrety naturalnej wielkości sześciu burmistrzów miasta z ostatnich lat pięćdziesięciu — a jedną ścianę zajmuje wielkich rozmiarów nowy regulacyjny plan Wiednia.

Na lewo od wejścia, w sali „Alt Wien“, są historyczne zbiory, odnoszące się do 1848 roku. Środek sali zajmuje duży model miasta z tegoż czasu.

W dalszych pokojach liczne plany, modele i statystyczne tabele zwracają uwagę przechodnia i dają obraz kolosalnej pracy lat pięćdziesięciu, tak wielkiego miasta, jakim jest Wiedeń. Wiele budynków miejskich, jak szkół zakładów sierót i biednych, składów, targowic, łaźni, kościołów i t. p. przesuwa się w należytem porządku przed naszym okiem. Bardzo dokładnie technicznie przedstawione są: plan regulacyjny wiedeński i kanalizacyjny miasta, plany nowego zakładu gazowego i nagrodzone plany regulacji miasta.

Po prawej stronie pawilonu w gustownie udekorowanej sali „Neu Wien“ podziw obudza widok modelu obecnego śródmieścia miasta. Model ten, o wymiarach pięciu metrów w kwadrat jest cały oszkolony; z dokładnością szczegółową przedstawione są wszystkie budynki, pomniki, plantacje i ulice miasta, a wszystko wykonane z tektury i papieru. Wieża kościoła św. Szczepana ma mniej więcej wysokości dwóch decymetrów. Mozolną tę pracę wykonał rysownik architektoniczny E. Pendl, który za trud swój otrzymał też ładną sumkę — 15.000 zł. W okół sali wiszą liczne obrazy z widokami miasta z obecnych czasów, a w górze wypisane są złotymi literami pamiętne wyrażenia się cesarskie, odnoszące się do stolicy państwa.

Lżejszy formami od pawilonu miasta Wiednia, a bardzo bogato ozdobiony, jest zbudowany według planów dypl. architektki M. Fabianiego zgrubny pawilon trzech komisji miejskich, o których na wstępie listu wspominam. Kolorowy fresk ciągnie się wzdłuż obu bocznych skrzydeł, które przykryte są silnie wystającym i falistym gzymsem o farbie niebieskiej — symboliczne przedstawienie tego fresku przedstawia zawartość pawilonu: regulację Dunaju, roboty około rozszerzenia miasta i budowę środków komunikacyjnych. Oryginalne wrażenie robią umieszczone na środkowym ryzalicie cztery maszty flagowe, które przebijają wystający gzymś. Przez wstępy wstępujemy do największej sali środkowej, która poświęcona jest wystawie komisji rozszerzenia miasta. Zebrane tu są liczne plany i obrazy akwarelowe, mające związek z regulacją i rozszerzeniem miasta. Dużych rozmiarów plastyczny model przedstawia wybornie nowe skrzydło burgo cesarskiego, który obecnie jest już na ukończeniu. Oprócz tego, znajdują się różne plany i widoki budynków, staraniem komisji budowlanej miasta wykonane.

Lewe skrzydło pawilonu wypełnia szczerze wystawa prac regulacyjnych Dunaju. Rozległy program ten regulacyjny pochłania wiele milionów, lecz z przedstawienia komisji widać, że wiele już zdziałano, a dalsze projekty będą w ciągu czasu uzupełnione. W ten sposób druga wielkością rzeka na kontynencie ujęta będzie w prawidłowy bieg, a tem samem

zabezpieczy mieszkańców nadbrzeżnych od wylewów i uczyni zarazem tanią komunikacyjną linię wodną. Znakomicie wykonane plastyczne modele w różnych skalach dają dokładny obraz rozległych prac regulacyjnych; przedstawiono też obrazowo wykonywanie wałów ochronnych, materyał, jaki się do tego używa, wreszcie statki i małe parowce, ożywiające wody Dunaju.

Niemniej zajmującą jest wystawa komisji budowania środków komunikacyjnych. W sali tej zwracają uwagę liczne modele bardzo pięknie wykonane. Model w skali 1 : 20 przedstawia część linii miastowej kolei żelaznej, wraz z mostem łukowym o 55 metrach rozpiętości. Towarzystwo akcyjne budowy lokomotyw w Florisdorfe, wystawiło z subtelną dokładnością wykonany w skali 1 : 5 model lokomotywy, a fabryka wozów kolejowych F. Ringhoffera w Pradze przysłała dwa modele (1 : 5) wozów osobowych drugiej i trzeciej klasy. Oryginalne wyroby, według tych modeli, są w użyciu na torze wiedeńskiej kolei miejskiej, która od miesiąca dopiero jest w ruchu i oddaje wielkie usługi szczególnie biednym mieszkańcom przedmieść i okolicy. Resztę uzupełniają sytuacyjne plany kilku stacji kolei miejskiej, liczne modele i konstrukcje różnych części składowych budowy kolei żelaznych. Boczna sala zajmuje wystawa dyrekcji budowy zatok dla żeglugi na Dunaju. Znajduje się tu model (1/10 naturalnej wielkości) słynnego urządzenia i zamykania kanału od głównego koryta Dunaju w Nussdorfe. Znakomita konstrukcja techniczna — w tym roku ukończona — chroni miasto od zalewów, a przy wysokim stanie wody zdolna jest wytrzymać ciśnienie 2.000 ton, zaś na wiosnę wstrzymuje płynące kry lodów. Inne modele przedstawiają sposoby fundamentowania tam, słuz i innych budowli wodnych.

Obok pawilonu na wolnem powietrzu kilka firm fabrycznych pomieściło swoje najnowsze patentowane wynalazki, które znajdują zastosowanie w ruchu kolei żelaznych. *W. Krzepowski.*

## Wiadomości polityczne.

**Sądy dzienników opozycyjnych niemieckich o Bismarku.** Za życia swego i za rządów swoich Bismark był statecznym i zawziętym nieprzyjacielem szczególnie trzech stronnictw: katolickiego centrum, wolnomyślnego i socjalno-demokratycznego, ciekawą jest przeto rzeczą, jaki sąd o nieboszczyku wypowiedziały dzienniki tych właśnie stronnictw.

Otóż *Germania*, organ stronnictwa katolickiego, pisze między innymi: „My nie należymy do grona wielbicieli Bismarka, my tego nie możemy, bo nigdy nie zapomniemy, że on był najpotężniejszym i najgwałtowniejszym wrogiem Kościoła katolickiego i stronnictwa centrum i takim do końca życia pozostał, ale nie kierujemy się zawziętością i niesprawiedliwością. Nie czujemy gniewu do zmarłego wroga. Chociaż za życia wyrządził nam wiele złego, szczególnie w walce kulturalnej, mimo to w miłości chrześcijańskiej chcemy uważać to za błąd, popełniony przez niego i przebaczyć. Jak sam walkę kulturalną pomagał zakończyć, gdy spostrzegł, że była błędem, i jak przez to pomógł nam powrócić do pokoju, tak samo my składamy dzisiaj palmę pokoju na trumnie w Friedrichsruh i błagamy Boga, aby był dla niego miłosiernym sędzią. W księciu Bismarku mieliśmy i straciliśmy jednego z największych ludzi, jakich Niemcy kiedykolwiek mieli. Oprócz niego i Napoleona I. trudno będzie wyszukać innego człowieka, któryby w podobny sposób wycisnął piętno na dziejach tego wieku i sławę swoją po całym świecie rozszerzył“.

był ten rachunek, co po skończeniu akademii. Wtedy pan sędzia był już setny pan. I pan Bóg był wtedy bardziej łaskaw także. Cioci już nie było tak bardzo potrzebna.

— Ileż wtedy było razem?

— Wtedy, było napisane... Panie sędzio, jak ja się wtedy cieszyła, co już coraz bliżej. Aż mi serce rosło. Wtedy zapisane było z całej akademii już z tym taksem od dyplomu i czarnem ubraniem frakowem: dwieście trzydzieści srebrnych. Z tem, co z gimnazyi suma: pięćset trzydzieści i sześć. Proszę się przypatrzeć, jak mnie nie wiara.

— A potem ciociu?

— Potem, potem? a szwarc jur soß auf se kimmen — ten sąd, te praktykie, wun był najgorszy. Tyle lat taki czas, takie czasy rich nach san tate-tateran! To się ciągnie jeszcze do dziś dnia.

— A więc obliczajmy!

— Co tu obliczać; pan sędzia nie, a nie nie mógł już uplać prawie. Wiecznie: ciociu potrzebuję, ciociu potrzebuję; a jed szuh, a jed hoidysz daj, a daj ciociu. A ciocia ma serce nie z kamienia i tylko zapisywała, a zapisywała. Co te panowie od sądu nie, albo bardzo mało płacili panu sędziemu. Aż mi się żal robiło: gur ka nebengeszeft, epes gur niszt, ka kracer fin boki.

Proszę niech pan sędzia będzie łaskaw przegłądać sobie od tego rachunku z dyplomem i ubraniem frakowem.

*Freisinnige Ztg.* opisała szczegółowo walkę Bismarka ze stronnictwami postępowymi, przedstawiała jego nieugiętą zawziętość i nienawiść, z jaką prowadził tę walkę, a w końcu napisała: „Miliony Niemców na wiadomość o śmierci Bismarka doznały bolesnego uczucia w przekonaniu, że z nieboszczykiem utracili ostatniego z największych mężów stanu i wodzów, którzy prowadzili naród w pamiętnych latach 1870/71, które nam dały zjednoczenie Niemiec. Przed kilku laty rzekł raz Bismark: „Było mi danem nazwisko moje wyróżnić w korze dębu niemieckiego na utrwalenie pamięci. Za to dziękuję Bogu i dopóki żyć będę, będę z tego dumny“. Otóż dąb niemiecki (symbol jedności i siły Niemców) będzie się dalej zielenił — a naród niemiecki zachowa nazwisko Bismarka w trwałej pamięci“.

*Arbeiter Zeitung*, organ stronnictwa socjalno-demokratycznego w dłuższym artykule, poświęconym ocenie zasług i charakteru Bismarka, przyznaje, że Bismark zmienił oblicze ziemi, że w genialności swojej uznawał konieczności dziejowe i przeprowadzał je wprawna ręką nawet wtedy, kiedy był w jaskrawej sprzeczności z jego pierwotnem, osobistym usposobieniem. A dalej pisze: „Pod tym względem nie ma nic bardziej uwydatniającego charakteru nieboszczyka, jak to, że młode cesarstwo, utworzone na dwóch pobojowiskach, osadził silnie i głęboko w sercu narodu i przez utworzenie reprezentacji narodowej na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania, spoj je niespożytemi obreżkami. Jednak państwa się nie „tworzy“ i tylko krótkowidzący głupcy mogą myśleć, że Bismark „stworzył“ cesarstwo niemieckie i że to cesarstwo jest dziełem jednej woli lub kilku, bo przecież dzieło to jest wynikiem pracy wiekowej. Ale właśnie to jest znameniem i zasługą Bismarka, że wiedział, co jest koniecznem i że robił to, co powinno być zrobione. Cesarstwa niemieckiego nie stworzył Bismark, a tem mniej mały król pruski, którego teraz nazywają „cesarzem bohaterskim“, ale kto w wielkiej chwili dziejowej, jakie się rzadko wydarzają, może się stać przewodnikiem i kierownikiem woli wielkiego narodu, ten nie jest małym i tego nazwisko przetrwa długo po jego śmierci.“

Tak ocenia dziennik wspomniany Bismarka, odmawiając mu bynajmniej wielkich zasług i zdolności, atoli potępia go za brak gruntu etycznego, za zawiść, nienawiść i mściwość nieubłaganą. „Ludzie i stronnictwa, które mu się dobrowolnie nie poddały, przesładował aż po za grób, a to przesładowanie nie tyle wynikało z przeciwności politycznego, jak raczej z marnej mściwości. W Bismarku nie było ani iskierki tego, co nazywamy dobrocią, uczciwością, zacnością. On był samolubny, despotyczny i okrutny tak samo w obcowaniu osobistym, jak w stosunkach politycznych... Jest on wielkością w okresie czasu, który znika i zniknąć musi, — ale wielkość przyszły, jaśniejszy i swobodniejszy, w którym każdy człowiek w drugim uzna bliźniego swego, ujmie Bismarkowi wiele z tej jego wielkości... Bismark jest wybitnym przedstawicielem przeszłości, ale nie użył światła, któreby oświecało ścieżkę do nowego i szlachetniejszego rozwoju ludzkości“.

## Straszny wypadek.

Łańcut, 2 sierpnia.

W gminie Głuchów, położonej w sąsiedztwie Łańcuta, prowadzi droga publiczna przez rampę kolejową i tą drogą dziś w nocy około pół trzeciej, jechało grono włościan, złożone z 7 osób, z zamiarem odbycia podróży do Rzeszowa drogą kołową na pogrzeb Andrzeja Goleni, chałupnika z Dembicy.

Nowobielski wziął zasmoloną książkę od cioci i przegłądał pozycje jedna za drugą z adnotacyami, pisanymi znaczkami, których nie rozumiał.

Ciocia pod ten czas gładziła serwetę na stole pośladowaną, gładziła fartuch, poprawiała lampę i rzuciła niespokojnie okiem na młodego człowieka, wyczekując rychło-li spotka się z jego pytaniem lub zarzutem. Niecierpliwiła się.

— A jak też pan sędzia zmeźniał, jakby się to żonka pana sędziego radowała, żeby już pan sędzia żonkę miał...

Nowobielski przewracał kartki i mało sobie przypominał.

— Czy pan sędzia ma już piesszoniek zaręczynowy? Widzę — nie. Szkoda taki śliczny mężczyzna.

— Ciociu! ja nigdy butów za ośm florenów nie nosiłem.

— Cóż znowu taki pan od praktykie w sądzie cóż znowu. A ja wiem; wtedy trzeba było panu sędziemu na bal buciki lakierowane i dwie koszulki ganc fein. To było wtedy panie sędzio proszę mi wierzyć.

— Albo ta koldra i prześcieradła także drogocne...

— Co to drogocne. Jeżeli ja w najlepszym garnitunku panu sędziemu dostarczam wszystkiego, co potrzeba, to nie jest drogo. Trwały towar.

— Dawno się już zniszczyły te rzeczy.

**Zefry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze**  
na suknie i bluzki — poleca w wielkim wyborze

**Nikolaj Ludwig**

Lwów, plac Maryacki l. 8.

Na furze jechali: Anna Golenia (wdowa po zmarłym w Rzeszowie Andrzeju), córka Andrzeja Anna z pierwszego małżeństwa, zameżna Baniuchowa, mąż Anny Wojciech Baniuch, dalej brat s. p. Andrzeja Jan Golenia z córką Anielą, 18-letnią dziewczyną, Anielą z Goleniów Bosakowa, młoda, zameżna gospodyni, a wreszcie z Goleniów Dubielowa, gospodyni z Dembiny, siostra śp. Andrzeja — razem 7 osób.

Jadąc, zastali rampę kolejową otwartą, wskutek czego wjechali na tor, minęli pierwsze szyny podwójnego toru, na drugich szynach nadchodzący pociąg pospieszny ze Lwowa najechał na tylną połowę wozu. Ofiarą katastrofy padły jak dotychczas, 4 osoby — na miejscu postradała życie Anielą Golenia, córka Jana, w Rzeszowie umarła Jan Golenia, Anielą Bosakowa i Anna Golenia, wdowa po Andrzeju — troje, a według świeżej wersji, już tylko dwoje z całego grona pozostaje przy życiu i znajduje się w leczeniu w szpitalu rzeszowskim.

Podczas katastrofy połowa wozu została oderwana i odrzucona na prawą stronę, a przednia połowa odrzucona na lewą stronę toru w ten sposób, że jeden z koni z dyszlem ocalał, a drugi koń został rzucony na baryerę koło toru i na niej zawieszony.

Wdowa po Andrzeju, Anna Golenia, ofiara katastrofy, pozostawiła czworo drobnych dzieci bez najmniejszego sposobu do życia.

Dzisiaj odbyły się na torze sądowo-lekarskie oględziny zwłok Anny — które po oględzinach zabrano. Sledztwo w toku. Wina wypadku ciężcyć musi głównie na tym, kto nie zamknął rampy.

## Wyprawa hr. Zichyego.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne, iż w przejeździe na Wschód, bawił w naszym mieście w marcu r. b. niestrudzony badacz pierwotnej historii madyarszczyzny, hr. E. Zichy. Zorganizował on wyprawę, po której dużo spodziewają się w świecie naukowym. Wyprawa bawi obecnie na dalekim Wschodzie, a hr. Zichy był tak uprzejmy, iż przesyła nam w liście wiązankę szczegółów, odnoszących się do już przebytej drogi i dalszych projektów. Pismo hr. Zichyego podajemy poniżej w polskim przekładzie.

Krasnojarsk, d. 12 lipca.

Obraliśmy sobie drogę przez Kaukaz, ale ponieważ trzykrotnie już zwiedzaliśmy go i dla naszych celów zbadaliśmy, przeto tym razem pobyt nasz nie trwał tu długo. Przez Baku pospieszyła nasza ekspedycja następnie do Astrachanu, dla przestudowania pierwotnych zajęć tamtejszych autochtonów, a raczej ich resztek, — a więc dla przypatrzenia się ich myślistwu, rybolowstwu i życiu pasterskiemu. Przeprowadzając mozolne studia, przesuwalimy się z wolna wzdłuż Wołgi, aż do miejsca najbliższego jej sąsiedztwa z Donem. Pod Carycyem ścieśnia się teren pomiędzy obu potężnymi strumieniami do 70 wiorst zaledwie; tu musiała być moim zdaniem droga, przez którą toczyły się fale wędrówki narodów. Niezliczone kurhany świadczą o tem aż nazbyt wymownie.

Stepami kałmuckimi zapędziliśmy się aż pod Saratów i Carewycę, gdzie mieliśmy sposobność rozkopać kilka Kurhanów. Z Samary i Symbirska

— Baj Boże zdrowie; dobrze, że się rzeczy zniszczyły, a pan sędzia zdrów. Takie rarytne rzeczy, a zniszczyły się. Coby to było, gdyby lichy był towar.

— Niechże więc ciocia zliczy ten trzeci rachunek.

— Proszę się zatrzymać, a ja będę rachowała — rzekła ciocia ucieszona, że zarzutów tak mało podniesiono.

Nowobielski przechodził się po izbie i zamyślony ledwie rzucał okiem po przedmiotach, rzadkiej piękności nieraz. Na komodzie kulawej, obok usmólonego garnka, nakrytego talerzem z łyżką i kromką chleba — stało nakrycie do herbaty z cieniuchnej porcelany, misternie wyginanej i barwnie malowanej. Na ścianie wisi obraz prawdziwej wartości artystycznej. Była i szkatuła z rzeźbami punczynelowanymi w srebrnej blaszce; i w komodach były podobno drogie zastawy cierpliwie wykupu czekające. Te rzeczy zbytku i brud mieszkaniach plawiły się w ciężkiej atmosferze, zapachu nieokreślonego, jaki się w żydowskich, biednych mieszkaniach spotyka; mówi się wtedy koziną śmierdzi. I w tym niemiłym zapachu mieszczą się wszystkie duszące zapachy.

Ciocia liczyła.

— Cwa hindert achcig, dra hindert fynf ind nanzyg, far hindert... proszę pana sędziego, co my mamy dzisiaj rachunek zamykać. Pan sędzia będzie jeszcze nabierał to tego, to owego, jeszcze się policzymy.

— Zgoda tembardziej, że teraz już będę mógł regularnie raty opłacać i to większe niż kiedykolwiek. Będę cioci przysyłał po dwadzieścia pięć flo-

wybraliśmy się oczywiście w stepy, aby podpatrzeć Kirgizów.

W okolicy Kazania, który dalej na naszej drodze leży, ujrzelśmy miejsca, gdzie niegdyś „Magna Hungaria“ miała swą kolebkę.

Ta szczególne zajęcia nasze obudziły plemiona tatarskie i niedobitki Baszkirów, w okolicy zaś Wolska Czuwasi i Mordwiny.

Ruta nasza posuwała się coraz dalej ku Północy przez Permę na Ural, — dumny majestatem potężnych gór swych i wspaniałych lasów. Jekaterynburg, Tyumen, Tobolsk — to były dalsze etapy naszej drogi.

W Tobolsku porzucił nas filozof, prof. Papay, jadąc do Berezowa dla studyowania Ostyaków, etnograf zaś, prof. dr. Janko wyprawił się na dalszy Obzor do Kurgutu, gdzie go nęciły nadzwyczajnie ważne dla jego specjalnych zadań szczegóły.

Dr. Papay już się do nas nie przyłączył na dalszą drogę, jeno powróci wprost od Baszkirów do Węgier, gdzie spodziewa się przybyć w kwietniu r. przyszłego. Co do dra Janka, to pozostanie on w swym rejonie do października, poczem przez Ufę podąży w głąb Rosyi a stamtąd około grudnia r. b. wróci do Budapesztu.

Reszta członków wyprawy, t. j. archeolog dr. Bela Posta, zoolog dr. Ernı Csiky, preparator Andras Lahoczky, br. Josi Banhidı, ja i mój leśniczy Roschlapił — po wyczerpaniu rozległego programu swych studiów — podąży do Omska, a stamtąd do Tomska. Na razie główna nasza kwatery znajduje się w Krasnojarsku. Zabawimy tu do 20 sierpnia.

Z Omska do Krasnojarska dostaliśmy się już nową koleją syberyjską.

Bardzo interesujące wycieczki czyniliśmy z Tomska. Życie Tatarów poznało się dzięki temu aż do najdrobniejszych szczegółów. Rozgrzebaliśmy też kilka kurhanów.

W Krasnojarsku także nie zasypiamy gruszek w popiele. Mamy w projekcie na najbliższe dni wyprawy w góry altajskie i włóczę po Jeniseju.

20 sierpnia zwijamy nasze namioty; za 3 lub 4 dni później zawitamy do Irkucka, następnie zaś przez Bajkał pomknijemy do Mandżuryi i Mongolii.

Tu czeka naszą wyprawę najważniejsza część zadania: przetrzesiemy klasztory bonzów. Kryją się w nich pod pyłem resztki archiwów dawnej dynastyi Mongolskiej. Mamy więc nadzieję wydobyc z mroku, a kto wie, czy i nie ocalić od zupełnej zagłady — istne skarby.

Wedle moich obliczeń upłyną nam na tych pościgach za niesłychanie ważnymi zabytkami — mniej więcej 4 tygodni.

Wówczas dopiero będzie można pomyśleć o dotarciu do ostatecznej mety naszej ekspedycyi: do stolicy słońca, do Pekinu.

E. Zichy.

## Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 3 sierpnia.

Jutro :

— 4 sierpnia. Czwartek *Dominika wyzn.*

— Wschód słońca o godzinie 4 minut 46, zachód o godzinie 7 minut 25.

renów miesięcznie. Każdego trzeciego miesiąca z dołu. Czy zgoda?

— Ja zawsze była zgodna. Ja do zgody, jak ryba do wody. A choćby czasem jaka rata minęła, czy ja to idę zaraz do sądu, albo co? A pan dochtur, jak mu ludzie nie chcieli chorować, to on tak długo nie mógł mi rat opłacać, a przecież pan Bóg laskaw teraz na niego. Tak mu chorują, a chorują, że im nastarczyć nie może. Albo pan Śliwiński. Umarł pan sędzia może nie wie. Umarł. Winien mi przeszedł dwie setki. No cóż, pójdę go fantować na tamten świat, czy co? bo tutaj na tym nic nie zostawił? Nie! ciocia ma dobre serce i w grobie go nie rusza. Ja i tak wyżyję i uczciwie kawalek chleba sobie zapracuję. A inne panowie? Ale co ja panu sędziemu będę opowiadała. Pan to najlepiej wie. — Co pan będzie jeszcze potrzebował?

— Chciałbym jeszcze siebie i matkę oporządzić. Potrzeba ubrania, pościeli, potrzeba mebli...

— Nu, już! Ja wiem czego potrzeba i handlować się nie będziemy. Państwo sobie wybiorą, gdzie im się będzie podobało i co się będzie podobało, zgodzą, wytargują, a ja zapłacę. Jak zawsze. Ja to rozumiem i ciocia nie darmo nazywa się ciocią.

— Ale ciociu — krawcowa mówiła, że ta materya na suknie, którą matka niedawno wzięła — dwa razy tak drogo zapłacona, jak należało.

— Nu, ny, niech ona taka mądra nie będzie ta krawcowa. Jabym jej kazała kupić tak tanio bez pieniędzy. Co to za skąpi ludzie; sami nie żyją i drugiemu żyć nie dadzą. Niech pan sędzia nie wierzy i mama niech nie wierzy. Zawistni ludzie tak mówią. Ciocia nikogo nie zdziera, bo ma serce. Ilu ja panów wychowałam, na jakie akademiki i wielkie

— Dnia tego roku 1863 generał Kruk pobił Moskali pod Chrusliną.

— O godz. 6 pop. koncert muzyki wojskowej przed komendą korpuśną.

— O godzinie 7 1/2 wieczorem, w teatrze letnim: „Cyrkowiec“.

**Stan zdrowia ks. kardynała Sembratowicza** nader groźny. Chory w stanie bezprzytomnym, bez ruchu pozostaje w łóżku. Katastrofa spodziewana każdej chwili.

**Na urlopie.** Namiestnictwo zawiadamia wszystkich starostów w Galicyi, że wedle oznajmienia ministerstwa spraw wewnętrznych konsul niemiecki we Lwowie br. Spesshardt otrzymał 6-tygodniowy urlop, a zastępstwo jego powierzono radcy legacyjnemu Haxthausenowi, który około połowy sierpnia przybędzie do naszego miasta.

**Kraj. Dyrekcya skarbu** wydała obwieszczenie, przypominające, że zbliża się chwila, w której właściciele domów przekładać będą nowe fasze do wymiaru podatku czynszowego na rok 1899, względnie na lata 1899/1900 — i przestrzega, że przedkładający fasze nierzetelną, naraziliby się bezwarunkowo na dotkliwe następstwa przewidziane w §. 11-go patentu z dnia 23-go lutego 1820 roku o podatku domowym, t.j. na karę czynszową w wysokości zatajonego czynszu, oraz na zapłacenie przypadające od tegoż czynszu podwójnego podatku. Nadto sięgnąłby na siebie z powodu złożenia nierzetelnej faszy osobisto-dochodowej następstwa przewidziane w §. 241 ustawy z dnia 25 października 1896 Dz. p. p. Nr. 220, narażając się na grzywnę, aż do wysokości dziesięcio-krotnej kwoty ukróconego podatku osobisto-dochodowego. Również i lokator potwierdzający w faszy czynsz niezgodnie z prawdą naraża się według §. 11. patentu o podatku domowym z dnia 23 lutego 1820 na dotkliwe kary pieniężne.

**Administracja podatków** we Lwowie wywa obwieszczeniem pp. właśc. domów i wszelkich realności położonych we Lwowie, a podatkomu czynszowemu podlegających do przedłożenia faszy czynszowych wraz z opisaniem topograficznymi najdalej do końca sierpnia br., a to celem wymiaru podatku czynszowego na lat 1899/1900. Druki potrzebne do sporządzenia faszy czynszowych i opisanie topograficzne wyda bezpłatnie protokół podawczy administracji podatków we Lwowie (plac Clowy 1. 1, I. piętro), gdzie także sporządzane fasze czynszowe odwać należy.

Wrazie nieprzedłożenia faszy czynszowej w terminie do końca sierpnia 1898, zastosowane będą postanowienia §. 31. powołanej powyżej instrukcyi czynszowej.

**Oświetlenie we Lwowie.** Jeszcze z początkiem czerwca br. wnieśli mieszkańcy i właściciele realności ulic Kochanowskiego, Zielonej, Zamojskiego i Kampiana zażalenie do magistratu na ręce prezydenta miasta, skarżąc się na nadzwyczaj lichy oświetlenie powyższej wspomnianych ulic szczególnie po godzinie 10 3/4 w nocy i nadmieniając, że po godzinie tej panują w rzeczonych ulicach takie ciemności, iż można być napadniętym i obitym, nie widząc nawet napastnika. To się niestety już sprawdziło, prośba jednak o lepsze oświetlenie pozostała bez skutku.

Magistrat lwowski jest istotnie głuchym na wszelkie najbardziej uzasadnione żądania mieszkańców, pod względem zaś oświetlenia ulic — pomimo licznych zażaleń w dziennikach — jest już takie niepodobiestwo, że miasto Lwów robi wieczór wrażenie jakiejś mieściny, a nie stołecznego miasta Galicyi.

panowie wyprowadziłam. A wszyscy są mi wdzięczni i ciocię chwalą i daj Boże długo chwalić będą. Wszyscy musimy żyć. Jeden z drugiego żyje. Tak musi być, — głupia krawcowa.

— A może. Więc jutro ciocia przyjdzie do mojej matki i pójdziecie na kupno.

— Nu, nu, już dobrze. A na wiele mam jeszcze dać?

— Jak będzie potrzeba, moja ciociu.

— Szojn git. Co potrzeba. Ny jakbym ja mogła pana sędziego tak puścić pomiędzy ludzi obcych. Ciocia-by się sama wstydziła za pana sędziego. Niechby było długu iber tousand ranisz, nu co jest? pan sędzia obstoi i ja jeszcze obstoję. Ciocia ma dobre serce. Nawet wyswatam pana sędziego. Nu, nu, już ja wiem jakiej panu sędziemu potrzeba żonki. Proszę mi nic nie gadać, już ja wiem. Ja panu sędziemu i prawdziwą szlachciankę dam. Jakem zdrowa i pan sędzia zdrów rarytną, czystą szlachciankę. Ja wim, ja mam arendarze znajome. Już ja wim. Albo może pan sędzia sobie sam wyszuka? Nu i tak dobrze. Czemu nie. Ale i jabym mogła wyszukać. Od czego ciocia.

Nowobielski pożegnał ciocię.

— A rares! a giter purec. Soß leben ind ech soß juscic leben — mówiła do siebie ciocia, siadając w fotelu.

Klepsydra.

Odnaczone w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

**Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza**

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29

niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą, oraz reperacye tychże. Metr kwadr. po 45 do 75 ct. — Długoletnią trwałość poręcza się.

Możeby ktoś z członków magistratu zechciał zaglądnąć — już nie za granicę Galicyi — ale przynajmniej do Krakowa, Stanisławowa, Przemysła itd. a przekonaby się, że oświecenie w mieście Lwowie jest liche i że żądania mieszkańców nie są znów tak przesadne.

Wszak w milionowym budżecie miasta Lwowa kilkanaście lub kilkadziesiąt nawet latarni gazowych lub naftowych więcej, świecących się przez całą noc, nie zrobi jeszcze takiej różnicy, aby nie znalazła ona pokrycia w budżecie.

**W interesie Wysokiego Zamku** zwraca się do nas grono mieszkańców ulic Najsw. Maryi Śnieżnej, Lwiew, Sieniawskiej, Schodowej itd. z prośbą o zapelowanie do magistratu, by oczyścił i uporządkował owe ulice, a przedewszystkiem usunął z nich zakłady nie kwalifikujące się do wymienienia. Słusznie zgorzzeni tem, co się w owej stronie miasta dzieje, domagają się petenci w dalszym ciągu nawet zmiany nazw ulic, aby nie pozostało na nich ani cienia tradycyi, jaką posiadły.

Od lat tyłu — biadają — wszelkie próby wnoszone do dyrekcji policji i magistratu nie odnoszą żadnego skutku. Może przecie pod wrażeniem świeżo popełnionego tam morderstwa zechcą raz już władze zająć się zaprowadzeniem czystości i bezpieczeństwa w tych, zdanych na łaskę i niełaskę szumowin, ulicach.

**Sumienny listonosz.** Przypadek wypadł, że pomiędzy listonoszami niesumienność jest bardzo rzadkiem, prawie nieznanem zjawiskiem. A mają ci niestrudzeni dostawcy listów nieraz sporo kłopotu z doręczeniem niedokładnie adresowanych przesyłek, które z czystym sumieniem i bez obawy o jakiegokolwiek dochodzenia mogliby składać w urzędzie pocztowym jako niemożliwe do doręczenia. Ale wyrobiła się u nich uznania godna ambicja, nakazująca rozwiązywać bardzo zawile nieraz zagadki.

Miał taką misję tymi dniami jeden z listonoszy, wyznaczonych dla dzielnicy Iyczakowskiej. Między innymi przekazano mu kartę korespondencyjną zaadresowaną: „Panna Milcia, co ma brata i siostrę — przy ulicy X.“ I czy dacie państwo wiarę? — „Panna Milcia“ otrzymała kartę. Piszący te słowa miał sposobność, ku prawdziwemu swemu zdumieniu, osobiście to stwierdzić.

## Lwów w obrazkach.

### Ogród miejski.

(I.) Ogród miejski robi przedewszystkiem wrażenie jegomością, któremu nagle na stare lata zachciało się być fireykiem. Komu wiatr w oczy dmucha, tego oczywiście nie nawiedzają podobne chętki. Są one przywiłojem „dobrze sytuowanych“ wybrańców, obsypywanych różami w jesieni, podczas gdy biedakom nie przynosi kwiecia nawet wiosna.

Ogród miejski cieszył się zawsze wielkim faworem losu. Nazywano go dawniej jezuickim — imię, dotąd krążące w ustach „ludu“, a sięgające czasów, gdy Jezuici więcej nieco mieli władzy w ręku, niż dzisiaj. Powołali go oni do życia, stali u jego kolebki. Naturalnie, już to samo zapewniło mu piękną przyszłość. Wszakże i dziś nawet, mimo że czasy zmieniły się, wychowankowie pobożnych ojców z zakonu Lojoli uważani są za coś lepszego, mają pierwszeństwo przed wychowankami zwykłych ojców — rodzonych.

Wzrastał tedy szybko w lasce Boga i ludzi. Nic naturalniejszego nadto, iż po Jezuitach objęła nad nim opiekę wysoka szlachta. W miejscu, gdzie dziś dźwięga potężne swe sklepienia gmach sejmu i Wydziału krajowego, stało niegdyś kasyno Hechta, niepozorny imbryczek najprzedniejszej śmietanki towarzyskiej. W czasach „rewindykacyi“ i długo po nim — a czasy to nieźbyt chyba wesołe zapisane w rocznikach kraju i miasta — kipiało tu także życie, ale to takie życie, że przysiądz było można, iż Polska nie ginie, jeno po raz drugi przychodzi na świat. „Wybrane“ warstwy narodu protestowały w ten sposób przeciw aktowi gwałtu; zwracały się niejako do Europy całej z zapytaniem: „Czy możliwe, aby nie istniał ten, kto — tak się bawi?“ I szczęśliwe szczęściem maluczki na umyśle, pocieszały siebie, rozumując: „Nie myślimy, ale szalejemy — a więc jesteśmy!“ Świadczy doprawdy o dużej ignorancji i niewiedzy potomych fakt, że w dzisiejszym ogrodzie miejskim, w wieńcu hermów naszych zasłużonych mężów, nie pomieszczono nikogo z tych, co na świeżej mogile Polski najszersze wyprawiali libacje, najhojniej zgrywali się w karcieta, najwięcej balamucili kobiet...

W tem była nie tylko polityka; w tem była także poezja, bo była fantazja — i jaka jeszcze! Ale wyszumiało to i wykpięło; zabrakło snac fors, aby Polskę wygrać w Faraona, przy huku armat... szampańskich i muzyce szczebiotki niewieściego.

I patrzył „jezuicki“ ogród na coraz większą de-grengoladę; patrzył na knowania, na spiski, na rewolucję; patrzył na opuszczenie skrzydeł po ich stłumieniu, a dziś patrzy na szarą prozę, co rozsiadła się w gmachu sejmowym i chce od r a b i a ć Polskę, której nie zdolało ongi wskrzesić kasyno Hechta w nierównie przyjemniejszy sposób. Odrabiać, jak zniszczony deseń, ścieg po ściegu, oczko po oczku — jakież to trudne! Odrabiać; rękami i głowami, w pocie czoła, mrowczą cierpliwością i z zaparciem się siebie — jakież to pospolite!

Jest obok Sejmu, drugi jeszcze, acz skromniejszy już budynek, który w tem w odosobieniu pewną rolę odgrywa: to Asekuracja krakowska, jedna z instytucji, zaprawiających społeczeństwo nasze do obecny mu tak długo cnoty oszczędności. Otóż i macie: praca, oszczędność — *mon Dieu*, jakichże filisterskich doczekaliśmy się czasów...

Ale echo przeszłości nie zupełnie przebrzmiało. Pomiędzy Sejmem i Asekuracją tłucze się duch świetnej epoki Hechta. Za arenę swych harców obrał kasyno, urzędownie zwane: narodowem, popularnie — końskim; kasyno, w którym nawet lokaje, jak zanotowała świeżo kronika policyjna tysiącami rzucają na kartę.

Tak więc splywa blask wielkopański dotąd na ogród, mimo że z jezuickiego, zdegradowany został na miejski... A podsycając ową jasność ulice, któremi jest okolony: Kraszewskiego, Matejki, Mickiewicza, zamieszkałe w znacznej części przez jasno oświeconych; arystokrację; jeżeli nie krwi to przynajmniej kieszeni... Zobaczymyż, co przy tem oświeceniu zobaczyż dziś można w ogrodzie miejskim. (w. i.)

## Kronika krajowa.

**Obchód jubileuszowy ks. Issakowicza.** Łysiec, dnia 2 sierpnia. (Od nasz. kor.). Długo pozostanie nam w pamięci dzień dzisiejszy, dziś bowiem obchodziliśmy jubileusz najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa Issakowicza.

Już o godzinie 6 zbudziły mieszkańców naszego miasteczka salwy moździerzowe, połączone z dźwiękami muzyki straży ogniowej z Bohorodeczan, która przeciągała ulicami, pięknie przyozdobionemi we flagi koloru narodowego.

O godz. 10 rano rozpoczęło się nabożeństwo w tu-tejszym kościele parafialnym. Kazanie wypowiedział ks. przeor OO. Dominikanów z Bohorodeczan. W krótkich, ale do serca trafiających słowach, przedstawił kaznodzieja wysokie zalety serca i umysłu ks. arcybiskupa, jako kapłana i patrioty Polaka.

Następnie dokonał ks. przeor poświęcenia tablicy pamiątkowej, sprawionej kosztem gminy.

Po nabożeństwie odbyło się śniadanie u miejscowego proboszcza, ks. kanonika Szepepańskiego, który (nawiasem dodajmy) był inicjatorem całej uroczystości. Serdecznie podejmował gości z Bohorodeczan, między innymi marszałka Rady powiat., p. Szelińskiego, wice-marszałka ks. dziekana Paczowskiego, gr.-katol. proboszcza z Łyseca ks. Komarzyńskiego, b. posła Barabasza, pełnomocnika dóbr p. Schweinera itd.

Toast na cześć jubilata wznosił gospodarz.

Po śniadaniu udali się goście do ochronki, pomieszczonej w rodzinnym domku ks. arcyb. Issakowicza, a przyozdobionej widniejącym zdaleka napisem: „Niech żyje najprzewielebniejszy arcybiskup nasz!“

Tutaj odbyła się uczta dla 60 biednych.

O godz. 3 po południu urządzono przyjęcie dla straży ochotniczej bohorodeczaniejskiej, którą podejmowała gmina, mając na czele burmistrza, p. Marzewskiego.

Wreszcie udali się wszyscy na festyn ludowy, gdzie wśród ochoczej zabawy, przy dźwiękach muzyki, doczekaliśmy się zmroku.

Illuminacyą miasteczka i pochodem z pochodniami zakończono ten dzień uroczysty.

**Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej“**, której redaktor Koraszewski za patriotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożyli w naszej Administracji: Jan Kanty Szumański 20 ct., Stefan Plank 50 ct., Franciszek Zieliński 50 ct.

**Gabryelska (Krzysztofory, Kraków)**, sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

**Kraków, 3 sierpnia.** Na wczorajszym posiedzeniu wydziału Rady powiatowej uchwalono przesłać Wydziałowi krajowemu sprawozdanie o urodzajach w powiecie krakowskim i dość pomyślnych widokach zbiorów.

**Kraków, 3 sierpnia.** W rozprawie przeciw Guzikowi i tow. ogłoszono wyrok, mocą którego Guzik skazany został na 1 miesiąc aresztu z postem 14 dniowym, Karczmarczyk na 3 1/2 miesięcy więzienia z takimże postem, Piotr Sikora na 10 dni aresztu, a Piotr Bobek został uwolniony.

Jeżeli się rządowi uda osiągnąć między Niemcami i Czechami porozumienie bez uwzględnienia Słowian, Kroatów i Rusinów, to narody te będą na całe dziesiątki lat stracone. Mowca apeluje do Czechów i Polaków, aby w tym krytycznym momencie dochowali wierności innym szczepom słowiańskim i popierali ich w walce o narodowość.

**Kraków, 3 sierpnia.** Banda cyganów w liczbie 30 osób, rozłożyła się obozem we czwartek rano na gruntach grzegórzeckich, pod Krakowem. Wójt za-bronił im pobytu. Wieczorem udali się cyganie do pobliskiej karczmy, gdzie podpisawszy sobie, zaczęli wyprawiać awantury. Nadszedł żandarm, a poznawszy między nimi notorycznych złodziei, chciał ich wziąć,

gdy zaś stawili opór, strzelił raz, nie raniąc nikogo. Przy pomocy wojskowej, która niebawem nadeszła, cyganów skuto i odstawiono do aresztu.

**Wiedeń, 3 sierpnia.** *Deutsche Ztg.*, omawiając działalność stowarzyszenia chrześcijańskich Niemców na Bukowinie, napada na duchowieństwo buko-wińskie, które gwałtem rzekomo polonizuje tamtejszych katolików niemieckich. Duchowieństwo to należy do polskiej dyecezyi lwowskiej, mimo, że Bukowina od tak dawna jest odłączona od Galicyi. Wszyscy duchowni są Polakami, a ci, którzy noszą nazwiska niemieckie, to właśnie najwięksi rzekomo fanatycy polskości.

Mimo przewagi liczebnej Niemców, kazania odbywają się po polsku, tak samo nauka religii w szko-łach. Obecnie stowarzyszenie chrześcijańskich Niemców wniosło prośbę do biskupa Webera we Lwowie o zamianowanie niemieckich kapłanów dla Bukowiny. Prośbę tę jednak prasa katolicka w fałszywym przedstawiła światło i z tej strony właśnie posypały się na to stowarzyszenie zarzuty, zdaniem *Deutsche Ztg.*, wcale nieusprawiedliwione.

**Wiedeń, 3 sierpnia.** *Deutsches Volksblatt* powtarza za gazetą berlińską *Information* powód nie-porozumień między ces. Wilhelmem a Bismarkiem. Jeszcze w r. 1889 prezydent trybunału państwowego Simson, jeden z najlepszych przyjaciół ces. Wilhelma, zwrócił jego uwagę na niewłaściwość śledztwa, wytoczonego prof. Geffkenowi za ogłoszenie pamietników ces. Fryderyka. Simson wyraził się, że w razie zasądzenia Geffkena, właściwie nie on, tylko ces. Fryderyk zostałby zasądzony i stanąłby w roli zdraycy stanu. Byłoby to wieczną plamą dla dynastji Hohenzollernów. Wytoczenie śledztwa Geffkenowi przedstawił Simson jako akt osobistej zemsty ze strony Bismarka z powodu, że ces. Fryderyk nie darzył go sympatją. Śledztwo też zostało później zastanowione. Stąd wynikało pierwsze nieporozumienie i nieufność cesarza do żelaznego kanclerza.

*Ostdeutsche Rundschau* ogłasza szereg manifestacyi żalobnych i telegramów, wysłanych do rodziny Bismarka przez rozmaite stowarzyszenia narodowo-niemieckie. Jakiś anonimowy związek niemiecko-narodowy ogłasza odezwę, nawołującą do noszenia żaloby i bławatów po Bismarku, proponuje też, aby żaloba trwała przez cały rok 1898.

**Wiedeń, 3 sierpnia.** Kartel naftowy został już przez wszystkich właścicieli rafinerji podpisany. Pokazała się jednak jeszcze potrzeba wypracowania kilku dodatkowych postanowień, dopiero po ostatecznem ich ułożeniu kartel wejdzie w życie.

**Lublana, 3 sierpnia.** Wczoraj zostały tu uroczyste otwarte Muzeum szkolne, założone z powodu jubileuszu cesarskiego. Potem odbyło się uroczyste zebranie słowiańskich Towarzystw nauczycielskich. Po urzędowych przemówieniach biskupa, marszałka krajowego i burmistrza, zgromadzenie uchwalilo wysłać adres holdowniczy do cesarza. Natychmiast też wybrano deputacyę, która wręczyła adres naczelnikowi rządu. Następnie posiedzenie zamknięto.

Wieczorem odbył się bankiet, na którym wygłoszono mowy polityczne. Przedewszystkiem wysłano telegram do biskupa Strossmayera, w którym zgromadzeni nauczyciele słowiańscy, kroaccy, czescy i polscy zapewniają biskupa o swych sympatjach i przyrzekają zawsze w jego duchu działać. Wszyscy mowcy podnosili w kolei braterstwo i łączność słowiańską. Imieniem Kroatów przemówił nauczyciel Schutler, imieniem Polaków nauczyciel Stilar.

Z mów politycznych najważniejszą była mowa wiceprezydenta Izby poselskiej Ferjancica, który zaznaczył, że obecna chwila jest dla Słowian, Kroatów i Rusinów tak krytyczną, jak nigdy jeszcze. W kołach miarodajnych zastępcy tych narodów żadnego nie znajdują posłuchu. Przedstawiciele innych narodów słowiańskich zostali przez rząd zaproszeni na konferencyę, wyłączone tylko Słowian, Kroatów i Rusinów. Jestto bardzo symptomatyczną sy-gnaturą obecnego położenia. Los Słowian, Kroatów i Rusinów leży w ręku Czechów.

**Berlin, 3 sierpnia.** *Local Anzeiger* ogłasza następujące oświadczenie red. Buscha: „Berlińskie *Politische Nachrichten* uznały za stosowne wyrazić powątpiewanie, co do autentyczności ogłoszonej przez ziemie próby o dymisyę ks. Bismarka z 18 marca 1890 roku.

W obec tego oświadcza, że podejrzenie to nie ma żadnej podstawy i że akt opublikowany jest dosłownie autentyczny z wyjątkiem niektórych opuszczeń, które sam zaznaczyłem. Akt ten jest dosłownym odpisem kopii, jaką w maju 1891 w Friedrichsruhe otrzymałem.

Jeżeli kilka dzienników widzi się spowodowanemi chwilę obecną uważać za niestosowną do opublikowania tego historycznego dokumentu, to pozostawiam sądowi współczesnych do rozstrzygnięcia, kto lepiej odpowiada intencjom wielkiego kanclerza, czy ten, który należał do jego najstarszych współpracowników, czy te dzienniki, które po większej części wcale go nie rozumiały.

## Mojego wyrobu Dereniówka i Ratafia

butelka litrowa tylko 1 złr. 25 ct.

przewyższa dobrocią i czystością wszystkie dotychczas znane Dereniówki i Ratafie, a kosztuje mniej i lepiej od wyrobów innych fabryk.

Firma: **JAN MUSZYŃSKI** — Lwów — Rynek 1. 40.

**Warszawa**, 3 sierpnia. Warszawska rada miejska dobroczynności publicznej zawiadomiła Towarzystwo dobroczynności o zatwierdzeniu zapisu Julii Tomiłowskiej na zakłady sierót i starców.

**Kraków** 3 sierpnia. Pierwsza rozprawa Jamroza i towarzyszy (patrz: Z sądownej sali) rozpoczęła się o godz. 9. Po przesłuchaniu oskarżonych i świadków, trybunał o godz. 1/2 11 udał się na naradę, poczem przewodniczący ogłosił wyrok skazujący Jamroza Mateusza na 2 1/2, a Andrzeja Saterusa na 2 miesiące ciężkiego więzienia, obu zjednorazowym postem co tydzień.

Następnie rozpoczęła się rozprawa przeciw Guzikowi. Po odczytaniu aktu oskarżenia zaczęło się przesłuchiwanie obwinionych.

**Wiedeń**, 3 sierpnia. *Neue Freie Presse* i *Neues Wiener Tagblatt* omawiają dziś głosy *Pester Lloyd* i innych dzienników węgierskich, które doniosły, że hr. Thun ma rzeczywiście wypracowany plan okrojowania nowej konstytucji w Austrii. *Neue Fr. Presse* wyraża zdziwienie, że Węgrzy, którzy przed rokiem nie mieli żadnych konstytucyjnych skrupułów celem zawarcia prowizoryum ugodowego na podstawie §. 14, nagle teraz oświadczają, że dalsze trwanie prowizoryum jest niemożliwe ze względów konstytucyjnych i chcą otworzyć nową dla Austrii konstytucję. Węgrzy rzucają na Niemców austriackich kamieniami, które wyrwywają z fundamentów państwa. Niegodziwością jest ze strony Węgrów pchać Austrię na drogę awanturnych zamachów.

*N. W. Tagblatt* sądzi, że groźby Węgrów nie pomogą, ponieważ w Austrii jest 9 milionów Niemców, którzy nie zgodzą się na załatwienie sprawy, niezgodnie z interesem niemieckiego narodu. Niemcy nauczyli się od dopiero co zmarłego „wielkiego Niemca”, że tylko stanowczością i odwagą dochodzi się do celu.

**Wiedeń**, 3 sierpnia. O podróży min. Kallaya do Ischlu donoszą, że miała tylko ten cel, aby wynaleźć formę, w jakiej możnaby zawrzeć bez parlamentu austriackiego albo dalsze prowizoryum albo definitywną ugodę z Węgrami. Zresztą widoki znalezienia takiej formy są podobno wcale dobre, gdyż Węgrzy są przychylni przedłużeniu prowizoryum, a jak wykazała ankieta, większa część przemysłowców węgierskich pragnie dalszego trwania wspólności cłowej z Austrią.

**Wiedeń**, 3 sierpnia. Namiestnik hr. Piniński wyjechał do Spithal na Semmeringu i zamieszkał w hotelu Hirzenhof.

**Budapeszt**, 3 sierpnia. Na koniec bieżącego tygodnia zapowiedziany jest przyjazd br. Banffy'ego do Ischlu.

W kołach opozycyjnych twierdzą, że cesarz ma wkrótce przybyć do Budapesztu i konferować z wielu wybitnymi osobistościami.

**Budapeszt**, 3 sierpnia. Organ rządowy *Nemzet* zaprzecza doniesieniu niektórych pism, jakoby w stronnictwie liberalnym znalazło się wielu zwolenników posła Engedy'ego, którzy zagrozili wystąpieniem ze stronnictwa w razie zawarcia prowizoryum ugodowego na podstawie §. 14. *Nemzet* stwierdza, że stronnictwo liberalne jest zupełnie jednolite, mimo niektórych różnic między pojedynczymi grupami.

**Budapeszt**, 3 sierpnia. Węgierski minister skarbu Lukacs przybył tu wczoraj wieczorem. Sądzą, że przybycie Lukacsa stoi w związku z zapowiedzianą podróżą hr. Thuna do Budapesztu w sprawach ugody.

**Berlin**, 3 sierpnia. Donoszą, że przystęp do apartamentów, gdzie Bismark zmarł, jest nadzwyczaj utrudniony, nawet dla dziennikarzy. Herbert Bismark miał się wyrazić: „Gazety często nam dokuczają, tem my je poirytujemy”.

Z kół informowanych zaprzeczają, jakoby kanclerz Hohenlohe był obecny przy zamknięciu trumny Bismarka. Zamknięto ją na kwadrans przed przybyciem Hohenlohego.

Na pogrzeb zapowiedziany był między innymi także przyjazd zastępcy cesarza austriackiego, rodzina Bismarka jednak z podziękowaniem wymówiła się od tego, twierdząc, że nie będzie żadnych oficjalnych uroczystości.

Spuścizna Bismarka, jak donoszą, nie przekracza sumy 30 milionów marek.

**Poczdami**, 3 sierpnia. Oboje cesarstwo powrócili tu wczoraj.

**Paryż**, 3 sierpnia. *Petit Journal* otrzymał z Belfortu następującą wiadomość: Senator Scheurer-Kastner po ukończeniu przesłuchania sądowego wczoraj powrócił do Rheinfelden w Szwajcaryi.

**Dunkierka**, 3 sierpnia. W składach nafty wybuchł olbrzymi pożar i trwa dalej. Jedna osoba zginęła, kilka rannych.

**Petersburg**, 3 sierpnia. *Pravit. Wiestnik* zamieszcza ogłoszenie departamentu handlu i przemysłu, że w sprawie handlu skórą nastąpiło z rządem pruskim zupełne porozumienie.

**Chabarowsk**, 3 sierpnia. Parowiec „Kosmopolita” jadący z pasażerami na Kamczatkę, wpadł 25 lipca na skałę podwodną u przylądka wyspy Sachalin. Wszystkich podróżnych i część ładunku uratowano. Parowiec sam utonął.

**Moskwa**, 3 sierpnia. Na wczorajszej uczcie na cześć króla rumuńskiego, W. księżę Sergiusz wznosił toast na cześć obojga królestwa rumuńskich i następcy tronu i na pomyślność Rumunii. Król Ka-

rol odpowiedział toastem na cześć i powodzenie obojga carstwa.

**Madryt**, 3 sierpnia. Król mógł na kilka godzin wstać z łóżka.

Wysłano wojska do Katalonii, Aragonii i do prowincyj biskajskich.

Rozeszła się tu wieść, że dwom okrętom hiszpańskim udało się przedrzeć się przez blokadę amerykańską i dostać do portu mimo strażów nieprzyjacielskich.

**Madryt**, 3 sierpnia. Według prywatnych wiadomości z Manili pod miastem przyszło do kilku nieznacznych potyczek między Hiszpanami a powstańcami. Ci rozstrzelali pięciu Hiszpanów, między nimi jednego pułkownika.

**Madryt**, 3 sierpnia. Według prywatnej depeszy z San Juan de Portorico — 2.000 ochotników z wojska hiszpańskiego poddało się Amerykanom.

**Waszyngton**, 3 sierpnia. Komendant amerykański na Filipinach ma polecenie wystąpić zbrojnie przeciw powstańcom, gdyby ci zamierzali wywołać nieporządky.

**Nowy Jork**, 3 sierpnia. *Evening Journal* otrzymał z Madrytu następującą wiadomość: Hiszpania przyjmuje główne warunki pokoju. Do zaprzestania wojny brakuje jeszcze tylko ułożenia i zgody na niektóre szczegóły. Jeżeli Ameryka zezwoli na zmianę jednego lub dwu warunków, o co się stara Hiszpania, wtedy pokój będzie bezwzględnie podpisany.

**Wiedeń**, 3 sierpnia. Dziś o godz. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 368 5/8, Kredyty węgierskie 397 5/10, Anglobank 157 5/10, Unionbank 298.—, Bankverein 268 7/10, Laenderbank 227 7/10, Boden Credit —, Alpiny 166 10/10, Rima Muranya 254 5/10, Prager Eisen —, Kolej państwowa 361 5/10, Kolej południowa —, Elbethal 265 7/10, Lombardy 77.—, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99.—, Renta majowa 101 9/10, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota 120 8/10, Losy tureckie 61 5/10, 20-franków 9 5/10, Marki niemieckie 58 8/10.

Uspობienie silne.

**Berlin** 3 sierpn. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 228.—, Disconto Commandit 199 7/10.

Uspობienie silne.

## Z sali sądowej.

(Telegram Słowa Polskiego).

**Kraków** 3. sierpnia.

Dziś rozpoczął się przed tutejszym trybunałem karnym szereg rozpraw o rozruchy antisemickie. Oskarżeni są Jan Guzik, Grzegorz Karczmarczyk, Piotr Bobek i Piotr Sikora, że 24 czerwca opowiadali w karczmie Jakóba Goldmanna w Gólkowicach, że żydów bić wolno, a gdy im przerażony Goldmann nie chciał więcej trunków wydawać, Karczmarczyk uchwycił go pod gardło, do tego zmusił, poczem wszyscy się rozeszli.

Goldmann dowiedziawszy się dnia następnego, że włościanie mu się odgrażają, wezwał pomocy wojskowej. Wieczorem, a była to sobota, po wypłacie zeszło się w karczmie kilkudziesięciu robotników, przyczem zachowywali się zupełnie spokojnie.

Dopiero kiedy o godz. 10 wieczorem patrol wojskowy nakazał im karczmę opuścić, stawili opór, a wyparci, obrzucili wojsko gradem kamieni.

W drugiej sprawie oskarżeni są Antoni Ciołczyk i Wincenty Radka, wyrobnicy, że w nocy z 1 na 2 lipca br. żądali w Byczynie, od żony karczmarza Izraela Zagórskiego, wydania wódki i grozili jej, że ją zabiją, przez co popelnili zbrodniczy gwałtu publicznego.

Nareszcie oskarżeni są Mateusz Jamroza i Andrzej Saterus, że w nocy 7 lipca br. w Bobruku dolnym w karczmie Reginy Schnitzerowej domagali się wydania trunków, porozbijali okna i rzezy, i grozili, że ją zabiją, przez co stali się winnymi zbrodni gwałtu publicznego. Oskarżeni oddalili się dopiero wtedy, kiedy zobaczyli, że matka Schnitzerowej, Urbachowa, pobięła do wsi, by sprowadzić pomoc.

**Przemysł**, 3 sierpnia.

(Telegram „Słowa Polskiego”).

*Zatargi socjalistów z policją w Przemysłu.*

O godzinie 9 1/2 rano rozpoczęła się rozprawa, spowodowana znanymi zajściami między policją a zgromadzeniem socjalistycznym.

Trybunałowi przewodniczy dr. Bińczewski, jako wotanci zasiadają radcy Seidler, Szechowicz i sekretarz Gładyszewski, — oskarża prokurator dr. Szalay, — bronią dr. Reiter Eugeniusz i dr. Mester Jakób. Na rozprawę nie stawili się oskarżony Józef Muehlstein.

Według odczytanego aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Na dzień 23 stycznia br. o godzinie 3 popołudniu zwołanem zostało przez Pawła Olearczyka i Witolda Regera w Przemysłu, do ogrodu centralnego przy ul. Sanockiej, zebranie socjalistów. O oznaczonej godzinie na wskazanym placu stanęła tylko garstka ciekawych, zwołujących nie było wcale, wobec czego komisarz rządowy Nowosielecki po kwadransie

oczekiwania opuścił miejsce zboru i polecił komisarzowi policji Benoitowi, ażeby nie dopuścił do zgromadzenia.

W kilka minut później nadeszli gromadą socjaliści wraz z Wit. Regerem i posłem Janem Kozakiewiczem na czele. Komisarz policji oznajmił przybyłym, że zgromadzenie odbyć się już nie może, na co pomiędzy przybyłymi odezwały się krzyki gniewu, między innymi zaś poseł Kozakiewicz odezwał się do komisarza Benoit: „Ja panów nauczę, że wam się odechce coś podobnego robić”.

Mimo tych krzyków komisarz policji nie dopuścił do odbycia się zgromadzenia i wezwał wszystkich do rozejścia się.

Z Regerem i Kozakiewiczem na czele tłum udał się z zażaleniem do starostwa. Gdy przybyto na miejsce — zastano już przed bramą starostwa komisarza Benoit, który ponownie wezwał do rozejścia się, przepuścił zaś tylko deputację.

Z pod gmachu starostwa, tłum, podzieliwszy się na dwie części — ruszył na ul. Grodzką, przy której znajduje się siedziba towarzystw socjalistycznych „Siła” i „Brüderlichkeit”, a wkrótce potem komisarz Benoit zauważył, że w sali powyższych stowarzyszeń odbywa się jakieś zebranie, posłyszawszy głos Kozakiewicza, i towarzyszące jego mowie oklaski.

Komisarz Benoit odniósł się pisemnie do komisarza Nowosieleckiego a ten polecił mu rozwiązać zebranie.

Na wezwanie do rozejścia się — w sali powstał ogólny krzyk i hałas. Wołano: „Precz z nim! Za drzwi wyrzucić go! Tu nie parlament!”

Tlum w sali zebrany począł powoli ku drzwiom napływać, a jeden ze zgromadzonych, lecz niewiadomo który, usiłował drzwi od sali zamknąć i w ten sposób komisarza Benoit'a na progu stojącego z sali wypchnąć. Zamiar ten jednak nie powiódł się, gdyż agent Green, towarzyszący komisarzowi policji Benoitowi, przeczuwając, co się święci, włożył jedną nogę pomiędzy próg i drzwi, i w ten sposób zamknięciu drzwi zapobiegł.

W tej chwili jednak rzucono ze sali dużą bryłę węgla kamiennego, która trafiła agenta Greena w głowę. Green ugodzony i skaleczony węglem w głowę upadł na ziemię, wkrótce jednak przy pomocy komisarza Benoit'a zdołał powstać, poczem widząc, że bez użycia siły zbrojnej nie obejdzie się, ustępując napierającej przemocy, zmuszeni byli cofnąć się na kurytarz, poczem drzwi za nimi zamknięto, i wówczas komisarz Benoit kazał przywołać żołnierzy policyjnych dotąd przed budynkiem na polu stojących. Za komisarzem Benoit'em wyszedł także ze sali Jan Kozakiewicz z kilkoma towarzyszami na kurytarz i tu przedstawił im komisarz Benoit, że członkowie zgromadzenia dopuścili się gwałtu publicznego na funkcjonariuszu policji w służbie będącym, wobec czego w celu wydalenia sprawy tego zamachu zmuszony jest wzbronić tłumnego opuszczenia sali i aby nazwiska i miejsce zamieszkania wszystkich na sali zgromadzonych mógł sobie zapisać, wezwał w sali obecnych, by pojedynczo wychodzili. Niektórzy ze zgromadzonych dali posłuch temu wezwaniu komisarza i w ten sposób pojedynczo opuściło salę 28 osób, a między nimi i Jan Kozakiewicz, a nazwiska z sali wychodzących zostały przez komisarza Benoit'a zanotowane.

Przeważna jednak ilość osób w sali zgromadzonych postanowiła uniemożliwić komisarzowi dalsze notowanie nazwisk osób, z sali wychodzących i gdy ze sali w pośród zgromadzonych dał się słyszeć głos: „Hurra! wszyscy od razu z mocą, to nie będzie mógł nikogo zapisać!” zgromadzeni w sali napaarli siłą na kordon żołnierzy policyjnych, zamykający wychód z kurytarza na ganek.

Tlum usiłował policję przełamać; poczęto rzucać krzesłami, szaflikami i innymi sprzętami kuchennymi, a nawet skaleczono przy tej sposobności kaprała policji Rodaka.

Policja dobyła wówczas szabli i plazowała bliżej stojących. Ponieważ niektórzy ze zgromadzonych usiłowali ratować się ucieczką przez okno ze sali, a nawet pewna ilość osób, wyskoczywszy z okna, zbiegła, przeto, gdy w tej chwili przybyła wzmocniona straż policyjna, komisarz Benoit ustawił pewną ilość żołnierzy policyjnych pod oknami sali, aby zapobiedz dalszej ucieczce zgromadzonych.

Ponieważ w celu wykrycia winnych i przeprowadzenia odnośnych dochodzeń zachodziła potrzeba aresztowania wszystkich w sali około 200 osób zgromadzonych, a szczupłą siłą policji wobec oporu tłumy dokonać tego nie było można, przeto zarekwirovano silniejszą pomoc wojskową, która przybyła dopiero o godzinie 7 wieczorem i przy pomocy tej asystencji wojskowej odstawiono wszystkich zgromadzonych partiami do komisaryatu policji, gdzie też odnośne dochodzenia bezwzględnie przeprowadzono.

Akt oskarżenia zwraca się przeciwko dziewięciu osobom, które brały udział w zebraniu, w szczególności zaś zarzuca:

1. Józefowi Nawratilowi lat 27, murarzowi z Przemysłu, że dnia 23 stycznia 1898 odgrażał się żołnierzom policyjnym, a nawet porwał się do czynnego oporu i krzesłem rzucił na policjantów, oraz wołał wraz z innymi: „Precz z nim! Za drzwi!” wobec czego dopuścił się zbrodni gwałtu publicznego z §. 81 oraz występku z §. 279 u. kr.;

2. Józefowi Kowalskiemu lat 23, czeladnikowi szewskiemu, że tegoż dnia w chwili aresztowania

wania Nawratila, wzywał zgromadzonych na Rynku słowami: „Hura na policję, nie dać aresztować Nawratila!“ — do wystąpienia przeciwko organom policyjnym, nadto zaś znieważał policyjantów słowami: „Rabusiel! złodzieje!“ wobec czego popełnił zbrodnię gwałtu publicznego z §. 81 i przestępstwa z §. 312 u. kr.

3. Widłowski Regerowi l. 21, funkcyjnaruszowi pow. kasy chorych, że wzywał wszystkich, ażeby razem wychodzili i przeszkodzili komisarzowi w zapisywaniu zebranych, wobec czego dopuścił się występku z §. 279 u. k.;

4. Majerowi Singerowi, lat 22, muzykantowi, — 5. Eliaszowi Mühlsteinowi, l. 26, krawcowi, — 6. Michałowi Szczepańskiemu, l. 18, murarzowi, — 7. Józefowi Mühlsteinowi, l. 32, majstrowi szewskiemu i 8. Michałowi Hopkiewiczowi, l. 42, stolarzowi, że wołaniem „hańba!“ — „precz z nimi!“ i „za drzwi!“ — dopuścili się występku z §. 279, wreszcie zaś

9. Józefowi Szarzyńskiemu, lat 18 liczącemu laborantowi w aptece, występku z §. 283 za zbiegowisko.

Do rozprawy powołano 13 świadków.

### Dział ekonomiczny.

#### Depesze handlowe z d. 3 b. m.

##### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr. . . . .	placą: 127—	żądata: 128.10
Za 100 marek . . . . .	58.50	58.80
20-frankówka . . . . .	9.50	9.62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 3 sierpnia.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa 8— do 8.50. Żyto gotowe 6.50 do 6.75.

Owies obrocny stary 8— do 8.20, nowy 5.75 do 6.25. Jęczmień past.

6— do 6.50. Jęczmień browarny 6.75 do 7.50. Rzepak 10.75 do 11.50. Lnianka — do —. Groch pastewny 6.50 do 7—.

### Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 3 sierpnia.

M. hr. Rey, z dziećmi, z Przecławia. — S. br Hagen, z żoną, z Wielkichócz. — Z. Wołodkowiec z Krakowa. — M. Kuhn z Rzeszowa. — Z. Korybut Suchowiecki z Ekaterynosławia. — W. Mogielnicki, z siostrą, z Wołynia. — J. Heschles z Lwowa. — D. Doczekal z Berna. — Ed. Piotrowski z Krakowa. — A. Dorożyńska z Podola ros.

### Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 3 sierpnia.

Juliusz Uleniecki z Ładzina. — J. Starzyński z Ładzina. — E. v. Szalbot z Stanisławowa. — J. Ritter v. Biliński z Sanoka. — P. J. Staronka z Dębicy. — J. T. Link z Chodorowa. — P. Krokowski z Jagielnicy. — Dunin Kęplisz ze Stanisławowa. — Kazimierz Winnicki z Turady. — Rotmistrz Graff ze Śląska. — I. Wybranowscy z Czupernosów. — J. Bernlochner, Hugo Schmiedt, Jan Schmiedt, J. Pollak, Dr. Henryk Monat z Wiednia. — Ernest Pohlmann z Erberfeldu.

— Poznają Maryana. Głowa nie od propocyi. Sam wyrokować nie mógł, bo Jaś stara się o jego córkę. Księżda do sądu musiał wciągnąć, aby mu na każdy wypadek zamknąć gębę, a nareszcie całą rzecz na moje włożył barki. Ze tu chodzi o przyszłość dwóch młodych ludzi, którzy dowiedli, że coś są warci, nie wolno się starem uśwadzać. Ale czyście z księdzem już mówili? czy ja mam z nim dopiero mówić?

— Byłem już u księdza.  
— I cóż?  
— Przyjął urząd sędziego.  
— To dobrze. Trzeba go tu jutro rano zaprosić i rzecz w jednym posiedzeniu załatwić. Miałbym jeszcze ochotę pomówić z Maryanem Ziemińskim, ale pojedziemy wszyscy do niego jutro, już po wydanym wyroku.

W tej chwili wszedł August do pokoju i pocałował teścia w ramię.

— A czegożes tak się wymknął z Ruszczyk, jak złodziej? — zagadnął Koniecpolski.

— Pojechałem do miasteczka na termin sądowy, a kiedy zobaczyłem kolej, pomyślałem sobie, że się nie godzi, abym nie był przy bracie, kiedy brat jest w takich opałach.

— Tak, rozumiem. Pojechałeś na termin z tłómkami, bo chciałeś u sędziego nocować. Wszystko robisz djable politycznie, dyplomatycznie. Ale prawda, że nie sądziłeś, abyśmy się tu z panem Kazimierzem, tak prędko zjawili? A my zabici szlachcice starej daty i nie znamy się nic a nic na dyplomata, tylko lubimy robić krzyżową sztuką i jutro węzeł gordyjski krzyżową sztuką przetniemy. Ale bójcie się Boga! kaźcie coś dawać jeść, bo szlachcic nie dyplomata, jak z drogi przyjedzie, bywa głodny.

### Jako pewną lokacyę kapitałów polecamy

- 4% Obligacye Propinacyjne,
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Pożyczkę miasta Lwowa,
- 5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

### SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany. Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

### M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

### Promesy

do ciągnięcia 16 sierpnia r. b.

na

3% losy austr. Zakładu kredyt. ziemskiego I. Em.

po 2— zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 90.000 koron,

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

### Dr. Leopold Schellenberg

lekarz chorób kobiecych i akuszer

przeprowadził się na ul. Batorego l. 9., II. piętro. ordynuje rano od godz. 9 do 11, popołudniu od g. 3 do 4.

Maksym skreślił się i podano wnet wieczercę, na którą się zjawił także pan Czczot, wdziawczy czarną czamare na powitanie tak zacnego i znakomitego gościa, jakim był pan Zygmunt.

Koniecpolski kazał Maksymowi sięść kolo siebie. Spytał się go:

— I cóż, Maksymie, czy zdajesz sobie jasną sprawę z twojego położenia?

— Zdaje mi się, że tak.

— Spaliłeś wszystkie dowody ważności małżeństwa waszego dziada z Apolonią Kunaszewiczówną? — Spaliłem.

Gdybyś chciał tedy procesem odzyskać Czorną, trudnoby ci było tego dopiąć, ale mógłbyś się odwołać na świadectwo księdza i pana Oszmańskiego, którzy treść papierów znali. Niepodobniestwem nie jest zatem wcale, żebyś długi i uciążliwy proces wygrał, a poddając się pod sąd polubowny, narażasz się na to, że przegrasz w jednym dniu sprawę na wieki. Bo nie wiesz przecie, jak wyrok sądu wypadnie? A szkoda tobie Czarnej, bo to piękny majątek.

— Żaden sąd nie może mnie zmusić do tego, abym został właścicielem Czarnej. Przysięgłem, że się tego majątku nigdy nie tknę i mój ojciec zginął wskutek mojej przysięgi. Jakżeżbym mógł być panem na Czarnej?

— Więc o cóż tobie chodzi przy sądzie?

— Tylko o to, aby Jaś majątek przyjął, aby ten majątek nie przeszedł w inne ręce.

(C. d. n.)

113

## NA PODÓLU

### POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

Maksym rzekł:

— Nie potrzebuję rzeczy długo opowiadać, bo pan Oszmański musiał już opowiedzieć wszystko, co się tutaj stało?

— Tak jest, sądzę, że wiem o wszystkim, co się stało przed jego odjazdem.

— A potem stało się bardzo mało. Prosiłem Jasia, aby objął napowrót Czorną i aby był moim opiekunem. On tego zrobić nie chciał. Nareszcie zdał się na zdanie panny Mani Ziemińskiej.

— Swojej narzeczonej? Nieprawdaż?

— Tak jest.

— To sędzia niezwykły. I cóż powiedziała.

— Sama o niczem nie chciała stanowić. Zdała się ze wszystkim na swojego ojca, a pan Ziemiński sądził, że trzeba się zdać na sąd polubowny. Mówił, że wie tylko tyle, że Jaś odebrał Czorną nie może być moim opiekunem, a radził, abyśmy się na sąd zdali, z tem, co się ma stać z Czorną i ze mną. Na sędziów wskazał pana hrabiego i księdza Ohrymskiego, tutejszego proboszcza, który był od początku świadkiem całej sprawy. Na wypadek, gdybyście się panowie nie zgodzili, sobie zastrzegł prawo mianowania trzeciego sędziego, któryby rozstrzygnął pomiędzy sprzecznymi zdaniami.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 2. sierpnia 1898 r.

#### Ogólny dług państwa.

	placa	żądata
Renta papierowa maj-listopad	101.90	102.10
Inty-sierpień	101.75	101.95
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.70	101.90
kwiecień-październik	101.75	101.99
Losy a roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	164.50	165.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	140.80	141.40
1860 po 100 zł. 5%	161.—	161.50
1864 po 100 zł.	192.—	193.—

#### Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.65	121.85
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.20	101.40
Renta inwest. austr. 8 1/2% za 200 kor.	92.15	92.35

#### Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.46	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.30	121.30
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.35	129.35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.30	100.30
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	211.50	212.50

#### Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	118.10	114.10
w złocie za 200 zł. 5%	188.—	—
Kol. bukowiński lokal. za 200 kor. 4%	98.45	99.45
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.30	100.30
Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

#### Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.80	121.—
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	98.80	99.10
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.40	101.40

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	159.25	140.—
poż. premiowa za 100 zł.	158.50	159.50
za 50 zł.	157.50	158.50

#### Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.05	98.05
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.90	103.90
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.50	98.50
Galic. obl. prop. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874 170.—	171.—	—
Pożyczka minista lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.80	96.80
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.50	110.20
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	84.50	85.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	61.15	61.65

#### Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.50	99.50
obl. pr. z r. 1880 3%	121.50	122.50
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.75
los. 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.10	111.—
los. 50 lat 4 1/2%	100.25	101.25
60 lat za 200	96.10	97.—
koron 4%	97.30	97.80
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	98.—	98.50
4% los. 41 lat	97.75	98.25
4% stare	96.—	96.80
4% za 200 kor.	100.80	101.80
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	102.30	103.30
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	100.50	—
Banku krajowego oblig. komun. 8 em. 4 1/2% lat za 200 kor. 4 1/2%	98.—	99.—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	100.20	101.20

#### Obligacye z prawem pierwszeństwa

Kol. lwów-czer.-jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	92.80	93.80
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.15	100.15
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.50

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.50	109.50
1878 za 200 zł. 5%	108.35	109.35
1887 za 200 zł. 4%	98.50	99.50

#### Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.—	157.50
Peszt. banku handl. 500 zł.	1438.—	1442.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	361.85	362.85
Węg. banku kredyt. 200 zł.	397.50	398.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	755.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	380.—	383.—
dla handlu i przem. 200 zł.	210.—	212.—
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	226.50	227.—
Austro-węg. 600 zł.	905.—	908.—
Związk. (Unionbank) 200	298.—	298.50
Czesk. banku związk. 400 zł.	133.—	133.50
Złivnosenska banka 100 zł.	129.—	129.75

#### Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. (akc. zakł.) 200 zł.	165.—	175.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	8415	8425
lwów-czern.-jassy 200 zł. mk.	292.75	293.75
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	209.—
państwowych 200 zł. per ultio	361.10	361.90
południowy 200 per ultio.	77.—	77.50
węgier. galicyj. l. 200 zł.	213.50	214.50

#### Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	—	—
Austr. Tow. górnicze Alpiu 100 zł.	194.75	195.25
Praskiego Tow. żelazn. przem. 200	736.—	740.—
Schodnica 500 kor.	695.—	698.—
Tureckie zarz. tytanow. 500 fr. per. ult.	135.—	135.50
Trifalt tow. kop. węgl. 70 zł.	172.—	173.—

#### Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.90	6.90
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	202.50	203.50
Clary 40 zł. mk.	61.—	63.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	165.—	175.—
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.—	24.—
(fen 40 zł.)	62.75	63.75
Palffy 40 zł. mk.	66.—	67.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.80	20.40
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.40	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.50	27.50
Salm 40 zł. mk.	81.—	82.—
Pożyczka m. Salzburgu 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.—	54.—
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.—	169.50
m. 50 zł. 4%	78.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	58.—	64.—

#### Waluty.

Dukat cesarski	5.85	6.03
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.53 1/2	9.57
20-markówka	11.75	11.77
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.82 1/2	58.80
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.20	44.20
10 funtów sterlingów	120.—	120.50
Rubie (		

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. w środy i niedziele... Katedra metropolitalna inc. (oitarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekoponne).

Do widzenia w Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna inc. (oitarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekoponne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki).

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek.

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5 popoł.

Muzeum inwentaria Działuszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa fiaków i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Drobne ogłoszenia.

BASEN

wspaniale urządzone, został otwarty na nowo w Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10). Kąpiel z bieżącą 25 centów, w abonamencie 20 ct.

Olin najnowszy i najlepszy środek przeciw płukwom poleca O. T. Wincklera Syn, Lwów, Rynek 1. 28.

Płachty nieprzemakalne, piły gumowe, asbestowe, pasy skórzane, węże gumowe, spirale etc., poleca jak najtaniej główny skład M. Korkesa, Lwów, ul. Gródecka 10.

Młodszy magister farmacji poszukuje w większym mieście posady. Adres: Lurie, Brzeżany. 2419

Pomieszkanie. 10 pokoi, 2 kuchnia dla biur i mieszkania w śródmieściu na przynajmniej ulicy poszukiwane. — Pisemne zgłoszenia z podaniem ceny do Plohna „X. Y. Z.“ 2421

Rower nie używany do sprzedania, ul. św. Jozafata 1. 12, I. p. 2414

W Panu Dr. Singerowi we Lwowie przy ul. Kotlarskiej 1. — zawdzięczać życie mej najukochańszej 3-letniej córki Andzi, którą od śmierci wybakwi. Składam Mu zatem serdeczne Bóg zapłać. 2420 Blanka Kranz.

Na sprzedaż realność w powiecie żydaczowskim. Przeszło 20 morgów pola, budynki gospodarskie i dom mieszkalny w dobrym stanie. Wiadomość: A. M. Nowe Sioło, obok Stryja. Post-rest. 2422

Kupię lub oddzierżawię kilkunastomorgową realność w Zamarstynowie, Kleparowie lub przy trakcie gródeckim. — Zgłoszenia: Agencja dzienników, Pasaż Hausmana. 2412

Willa murowana z 3 morg. parkiem sosnowym w Brzuchowicach, do sprzedania. Wiadomość u kancelarza stacyi. 2261

W powiecie Zaleszczyckim, w okręgu Tlusteckim znajdują się w majątku „Szolomińce“ przy drodze murowanej, prowadzącej z Jazłowa do Zaleszczyk na absolutnej równinie, w lesie, zwanym Łoza, przeszło 10.000 drzew starych przeszło wiekowych, gonych, gładkich i zdrowych, zdanych na matorny — na sprzedaż. Blizsza wiadomość w Szolomińcach u właściciela, poczta Latacz. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. 2417

Zarząd dóbr Brześcianny, poczta Rajtarowice ma na sprzedaż 8 buhajków i 15 cielec w różnym wieku za obory zarodowej, 1/2 krwi Oldenburgskiej po cenie 40 ct. za kilogram żywej wagi, również 1.100 sztuk dębów od 12 cali grubości. (2418)

Do wydzierżawienia majątek ziemski na Bukowinie zwyczaj 300 morgów czarno-ziemi pierwszej jakości: 3 młyny i 3 karczmy o 3 kilometry od stacyi kolejowej, Stefanówka, mila do Horodenki, tyleż do Zaleszczyk. Wiadomość u Dra Dekauskiego, Lwów, Dworzec. 2355

Miodosytnictwo czyli sztuka przerabiania miodu i owoców na napoje, napisał Dr. T. Ciesielski. Cena 1 złr. 50 ct. Nabyć można w księgarniach i administracyi Bartnika, Lwów, Łyczaków 93.

Hausnera 18, Łyczaków, 1, 2, 3 lub 4 pokoje z balkonem, kuchnią i przynależnościami. 1 lub 2 pokoje kawalerskie. 2379

Willa piękna we Lwowie, blisko śródmieścia na sprzedaż. — Blizsza wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa: kancelarya adv. Lisiewiczów, ul. Kościuszki 1. 16. 2216

„Morskie Oko“ kąpiel stawowa z tuszami, za dworcem kolei elektrycznej, od 6 rano do 10 wieczór przy oświetleniu lamp błyskawicznych, dla pań od 10 rano do 1-szej w południe. Sama kąpiel tylko 10 ct., w abonamencie 8 ct. — Urządziłem tylko dla chrześcijan; zapraszam oglądnać. Józef Iwanicki.

Torf na podściółkę Torfowy miął desyntyfikacyjny Torf izolacyjny poleca po cenach możliwie najniższych 2275

Pierwsza galicyjska Spółka dla eksploatacyi torfowisk krajowych w Krakowie Szewska 8.

Pisarz ekonomiczny, biegły w rachunkach, kawaler, potrzebny zaraz. Zgłoszenia do zarządu dóbr w Grabownicy. 2410

Fajeton elegancki otwarty, na wystawie przemysłowej pl. Halicki, tanio do sprzedania.

Zakopane. Willa parterowa nr. 65, weranda, 5 pokoi wraz z meblami, kuchnia, drewnitnia, stajenka, studnia, w centralnym miejscu na krópkach do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi parafialnej na plebanii w Zakopanem. 2395

Pokoju osobnego szukam z całym utrzymaniem. — Oferty: „Słowo“, Biedny. 2407

Żyto świętojańskie, tryerowane nasienie nabyć można u Zarządu dóbr Sułkowiec, o. p. Krukienice po cenie 9 złr. loco Mościska. 2403

Właściciel CHIRPONGY SHIRINGI, w sztukach i na miary JANA RIEDLA we Lwowie. Probi na sądownie posyłam. 138

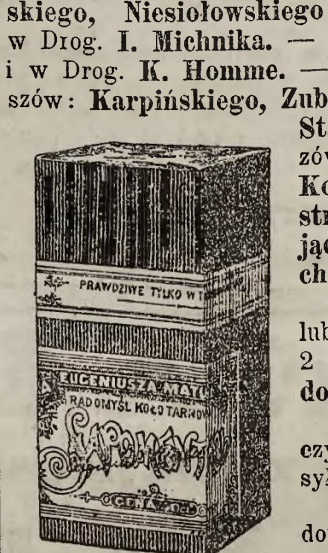
Opel Słynne na całym świecie Kola „Opel“ fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny. „Cycle house au Louvre“ Lwów, ul. Sykstuska 6, pasaż Hausmana

Ułgi w spłatach wedle umowy. Dla prowincyi cenniki gratis i franco.

SAPOMENTHOL (Maść Sapomentholowa)

Macieranie uśmierzające, wyrobu Eugeniusza Matuli Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa. Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct. Słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących: Lwów: Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego. — Przemysł: Mańkowskiego i Schwarza. — Gródek: Heschelsa. — Kopyczyńce: Redera. — Kolomyja: Jaśkiewicza, Stenzla i w Drog. Turzańskiego. — Dynów: w aptece. — Kraków: K. Wiszniewskiego, Gralewskiego i w Drog. Zopotna i Sp. — Podgórze: D. Matuli. — Tarnów: Sokalskiego, Niesiołowskiego i Szancera. — Bochnia: w Drog. I. Michnika. — Wadowice: Macudzinskiego i w Drog. K. Homme. — Grybów: Nowaka. — Rzeszów: Karpińskiego, Zubrzyckiego. — Nowy Sącz: St. Pawłowskiego. — Brzozów: T. Kotowicza. — Nisko: Koreckiego. — Ustrzyki: Jastrzębskiego. — Strzyżów: Zajączkowskiego. — Jaworów: Lachowicza. — Bielsko: Frankla.



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa. Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy. Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany. 1648

Nowości w parasolkach, karni, pelusach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach Maison de Nouveautes Madame Bertha Fiedler Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Osoby z pewną biegłością w mowie, mające dostęp do sfer lepszych, chcąc znaleźć trwałe i korzystne zajęcie, mogą wnieść swoje oferty, z podaniem referencyi lub innego dowodu swej nieskazitelności pod „Egzystencya“ do Administracyi „Słowa Polskiego“. 2319

Wystawa ogólna wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i chodników. Także przez całą noc przy elektrycznym oświetleniu otwarta. — Wstęp wolny. Uprasz się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądniętą wystawę. Na prowincye cenniki darmo i opłatnie. Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana).

Prosiny naszych czytelników aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacyi. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Froeblianka i uczenica kursów praktycz. poszukuje lekcyi do dzieci. Post-rest. „Słowo Polskie“, H. K. 36.

Poszukuje lekcyi na prowincyi lub w mieście. Przygotowuję do matury sem. W. T., nauczyciel, post-rest., Lwów.

Magister farmacyi poszukuje posady. Zgłoszenia: N. N., post-rest., Borki wielkie.

Kucharz kawaler poszukuje posady restauracyjnę od 1-go sierpnia. Zgłoszenia: W. P., Łyczaków 1. 57.

Katolik, były magazynier kolejowy poszukuje posady. Zgłoszenia pod: Magazynier, post-rest., Lwów.

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady do samostnego zarządu domu. „L. T.“ w Kantorze „Słowa polsk.“

Ukończona konserwatystka poszukuje lekcyi gry na skrzypce. „X.“ Sykstuska 31.

Starszy praktykant poszukuje miejsca w handlu korzennym. „E. B.“ „Słowo polsk.“

Urzednik rachunk. przyjmie w godzinach popołudn. zajęcie w kantorze bankowym bezpłatnie. „P. R.“ Lwów.

Pomocnik handlu korzen. z ukończoną niem. szkołą handl. pragnie zmienić posadę. „M P“ post-rest. Kraków.

Poszukuje posady magazyniera lub pisarza takowego przy dworze, lub przy lasowości. Z. Reyman, w Czernichowcach p. Zbaraż.

Młody pomocnik handl. korzen. poszukuje posady. „N. O.“ 5 Lwów.

Młoda osoba poszukuje zajęcia przy gospodarstwie. Chmielewska, Mszana pod Lwowem.

Inteligentna panienka 12-let., z 8-ma klasą i 2-ma kursami, poszukuje posady do dzieci. P.-r. „Eugenia“ Brody.

Zakład leczniczy „Marjówka“ pod Lwowem. Lekarz ordynujący: Dr. Feuerstein. Zdrowe położenie, doskonała kuchnia, częsta komunikacya z miastem zapewniona. Informacye telefonicznie, jakoteż w administracyi Zakładu Lwów, Słowackiego 6. 2293

W myśl uchwały Reprezentacyi miejskiej ma być przeprowadzoną licytacya publiczna na oddanie robót ziemnych, murarskich i kamieniarskich

dla wykonania budowy szkoły im. św. Marcina, a to albo w całości, albo osobno robót ziemnych i murarskich, osobno zaś robót kamieniarskich. Ubiegających się o przedsiębiorstwo, uwiadamia się, że warunki, wykazy robót, wzory deklaracyi, jakoteż i plany przejrzyć można w urzędzie budowlanym miejskim w godzinach urzędowych. Termin do wniesienia ofert na powyższe roboty, oznaczonym jest na dzień 8 sierpnia br. o godz. 11 przed połudn. w urzędzie budowniczym miejskim.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Fabryka pieców kaflowych JANA LEWIŃSKIEGO we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18. Kafłowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Gлина ogniotrwała. 732 Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane. Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp. we Lwowie, ul. Janowska. Kantor: ul. Kopernika nr. 18. Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smołowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4—16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.

# Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatnieją po kilkakrotnym natarciu. **Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.**

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatnieją po kilkakrotnym natarciu.

## JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemysł**: Franciszkańska 1. 24.

### „ORPHEUM“ KLINGSBERG.

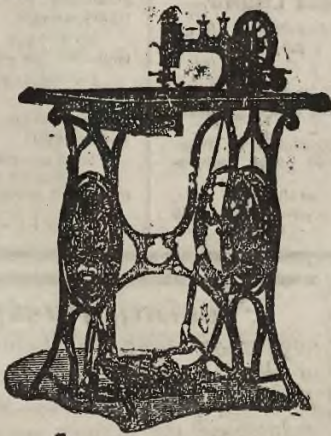
Theatre variete à la **RONACHER.**  
Codzieln przedstawienia z urozmaiconym programem. 1871  
Początek o godz. 8 1/2.

### „Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkami powieściowym i krojami **kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct.** Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „**Mód paryskich**“ Lwów, Łyczakowska 27. 605  
Numerów okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

## Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.



### Maszyny do szycia

#### „SINGERA“

z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 złr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedają taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancją na miejscu.

Nie wysyłam natrętnych agentów którym żędzi piacą od 10-20 zł. za sprzedaż 1 lichej maszyny.

## JÓZEF IWANICKI

1487 mechanik, Lwów, hotel Żorża.

### ARBENZ'A szwajcarskie

brzytwy z wymiennymi klingami, są wstawione w całym świecie swą dobrocią, doskonałością i pewnością. Do nabycia pod zupełną gwarancją fabrykanta, w wszystkich składach Austro-Węgier. Należy uważać na markę **A. ARBENZ, Jougne, (Lausanne).** 2424

**Apteka** W. Grabowskiego w Korczyńcu poszukuje z dniem 1. września br. rutynowanego magistra farmacyi. Zgłaszających się upraszam o dane dotyczące lat pracy zawodowej, jakoteż miejsce dotychczasowego pobytu. 2404



### Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świeżące i trwałe, 939 niechaj kupuje **Fernolend't'a czernidło do obuwia** i dla obuwia jasnego tylko **Fernolend't'a Crème barwy skórzanej.** Wszystkie w handlu się pojawiające preparaty, które mają zastąpić czernidło na buty, nie nie wartają. C. k. uprz. Fabryka, założona w r. 1832. Skład główny: **Wien I., Schulerstr. 21.** **Wszędzie do nabycia:** Z powodu wielu naśladowań bez wszelkiej wartości, proszę uważać na moje nazwisko: **St. Fernolend't**

## Żużle Thomasa

prawdziwe niemieckie

o wysokiej zawartości kwasu fosforowego, łatwo rozpuszczalnego w cytrynianie amonu

sprzedaje najtaniej 1884

## Bank Rolniczy

we Lwowie.

## Ja Anna Csillag



zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezemnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznana została za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do wzmocnienia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkim użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i na brodzie, przy naturalnym połyku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika 1 zł., 2 zł., 3 zł., 5 zł. Wysyłka codzienna za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym wprost z fabryki:

## ANNA CSILLAG

Wien I., Seilergasse Nr. 19.  
We Lwowie do nabycia: **BERNHARD FEIN Grand Hotel.**

## Nowo otworzony Magazyn towarów modnych

pod firmą:

### FERDYNAND GÜTTLER

we Lwowie, ul. Halicka 20

poleca w wielkim wyborze

koronki, wstążki, pasmantery, gazy, krepy, materye jedwabne, pończochy saskie damskie i dziecinne. Gorsety najnowsze fasony, siatkowe, jedwabne, batystowe i dreliżkowe, wachlarze z piór strusich.

Wszelkie dodatki do krawieczyzny po najniższych cenach.

Zamówienia z prowincyi skutecznie odwrotną pocztą. 2870

Najmocniejszy, najwyżej położony zdroj stalowy na lądzie stałym, najodpowiedniejszy zakład hydropatyczny Europy wschodniej przy ujściu Dorny do Żółtej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca do 30 września. Na ostatniej stacji kolejowej Kimpolung liczne okazy przy każdym pojeździe. Wycieczki do rumuńskich i węgierskich okolic wozem, końmi, tratwą,

## DORNA Bukowina

W nowym pomnikowym domu zdrojowym wydaje się wedle najnowszej metody **kąpiele mineralne, stalowe, szlamowe, słodowe, solankowe i sossnowe.** Wedle wymogów nauki urządzony dział hydropatyczny ma służbę wykształconą w klinice **prof. Winternitza,** kuracya mleczna i żęyczna. Prospektu przez zarząd zdroju. — Zapytania do lekarza zdrojowego i kąpielowego **Dra Artura Loebel.** 2027

Zawiadamiamy PT. Szanownych Odbiorców naszych, że **wyłączne zastępowo dla Galicji i Bukowiny**



### kót „Humber“

z fabryki w **Beeston Wolverhampton i Coventry** oddaliśmy firmie

### M. Gustowicz i Sp.

we Lwowie, ul. Akademicka 3.  
**Humber & Co Ltd.**  
Beeston, Wolverhampton Coventry England. 1919

### Na sezon letni!

**Kręgle** 1652  
**Kule do kręgli** z drzewa „Lignum sanctum“

**Hamaki** dla dorosłych i dla dzieci.  
**Przyrządy gimnastyczne.**

**KROKIETY** Kompletnie „Lawn-Tennis“

**Rakiety i piłki** do Lawn-Tennis polecają najtaniej

**Friedrich i Beacock** Lwów, ul. Hetmańska 4.

Wszelkie zlecenia i informacje z prowincyi załatwiamy natychmiast.

## Do kąpieli

Sól morską i kamienną  
Sól francensbadzką  
Siarczan z żelaza  
Wątrobę siarczaną  
**Kule żelazne**  
Gąbki tanie poleca

## W. CZOPP

Skład farb, pokostów i lakierów Lwów, Żółkiewska 2.

## „Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych **1 i 15 każdego miesiąca.**

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnym uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne korespondencye z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półroczna 2. złr. w. a. 949

### Adres redakcyi i administracyi:

Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.

## „Marka Lew“

Powszechnie za najlepszy uznany 1577

wyrób kołnierzyków,

mankietów i koszul

które są we wszystkich renomowanych

składach towarów modnych i płócien

tak w kraju, jak

do

zagranicą

nabycia.

Sprzedaż tylko hurtowna.

Sprzedaż tylko hurtowna.



## M. JOSS & LÖWENSTEIN, PRAGA-VII.

c. i k. dostawcy uadworni.

